

Żak

**Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej**

ISSN 1730-5152 / Numer 8[96] / czerwiec 2011 / Rok XII / Nakład 3000

W numerze

**Rozmowa
z Rektorem PWr**

W jakim kierunku zmierza Politechnika?

**Przegląd wakacyjnych
festiwali muzycznych**

Gdzie jechać w te wakacje, żeby posłuchać dobrej muzyki?

Lektury na wakacje

Co zabrać do poczytania pod namiot i do pociągu?

REPERTUAR

czerwiec 2011



10 pt. 19:00 CS IMPART/DLA DOROSŁYCH

11 sb. 19:00 CS IMPART/dla dorosłych

12 nd. 17:00 CS IMPART/dla dorosłych

HAIR (REŻ. KONRAD IMIELA)

Hair

Hair

12 nd. 21:00 MAŁA SCENA

13 pn. 20:00 Mała scena

14 wt. 20:00 Mała scena

KOPCIUCH

spektakl dyplomowy Studium Musicalowego CAPITOL

Kopciuch

Kopciuch

15 śr. 9:00 CS IMPART

15 śr. 11:30 CS Impart

CZARNOKSIĘŻNIK Z KRAINY OZ

Czarnoksiężnik z krainy Oz

15 śr. 20:00 Mała Scena

Kopciuch



Kasa biletowa:

Godziny otwarcia kas:

Rezerwacja i sprzedaż online:

Rezerwacja telefoniczna:

ul. Piłsudskiego 72 (przy wejściu na Małą Scenę)

pn. - pt. 12.00 - 19.00

na godzinę przed spektaklem na Małej scenie,

na scenach gościnnych - na godzinę przed każdym spektaklem

www.teatr-capitol.pl

rezerwacja@teatr-capitol.pl

71 789 04 51 i 71 789 04 52

od redakcji

„Żak” w czerwcu to chwila dla ostatnich razów i różnych podsumowań. Ostatni raz absolwentami Uczelni zostaną studenci studiów jednolitych magisterskich. Ostatnie oznaki życia przejawia świat motoryzacji *Made in Poland*. Ostatni raz bezpłatnie zaparkujemy bez konieczności korzystania z *Parkomatów na Politechnice*? Przed nami ostatnie dni wiosny. Z osiągnięciami i planami Politechniki Wrocławskiej zapozna nas wywiad z JM Rektorem prof. Tadeuszem Więckowskim. W numerze także laureaci Studenckiego Nobla 2011, odsłona elektrowni hybrydowej na dachu budynku D-20 oraz

kilka słów o tym, co wspólnego mają matematyka i informatyka na Politechnice Wrocławskiej z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym we Wrocławiu. Znużonych upałami zapraszam 14.06.2011 do sali 329 w budynku A-1 na przygodę z zimą i relację z wyprawy na Ural Subpolarny, nad którą objęliśmy patronat.

Przypadkiem natknęłam się na obraz „Mól książkowy” Carla Spitzwega. Pomyślałam sobie, że już niedługo będzie czas wolny na nadrobienie zaległości w czytaniu. Na beztróskie leżakowanie na trawie i słuchanie muzyki płynącej ze scen letnich festiwali. W czerwcowym wydaniu

naszego miesięcznika polecamy zbiór książek dla moli książkowych oraz wyłuskane muzyczne festiwale lata 2011. *Przed latem, którego już nigdy nie będzie* życzę fotografowania niepowtarzalnych chwil oraz właściwych wyborów.

Wszystkim optymistycznym myślom,
godzinom pracy,
a przede wszystkim ludziom,
którzy współtworzyli „Żaka” w tym
roku akademickim niezwykle dziękuję.

PAULINA MOSIOŁEK
REDAKTOR NACZELNA

spis treści

4	Budujemy fundamenty Politechniki Wrocławskiej XXI wieku	15	Made in Poland
7	Nasze Euro	16	Językowy obraz świata
8	Wakacyjny mól książkowy	17	Parkomaty na Politechnice?
10	Recenzja płyty: <i>Parias – Parias</i>	18	<i>Sapere aude!</i>
10	Recenzja filmu: <i>Hanna</i>	18	HYBRYDA
11	Żywa biblioteka	19	Uwaga! Wysokie napięcie
11	Nakrzych na poetów!	19	Polibuda działa cuda
12	Letnie festiwale 2011	20	Koło Naukowe „Logistics”
13	Konkurs interpretacji muzyki filmowej na fortepian	20	BEST
14	Przed latem, którego już nigdy nie będzie	21	BEXUS - Projekt Europejskiej Agencji Kosmicznej
		22	ROZRYWKA: Krzyżówka, Satyra

Wydanie elektroniczne

Nowy numer Żaka można pobrać ze strony:

www.zak.pwr.wroc.pl



Żak na facebooku

Dołącz do fanów na:

facebook.com/zak.pwr

REDAKTOR NACZELNA
Paulina Mosiołek

ZASTĘPCY REDAKTOR NACZELNEJ
Przemysław Juda, Sebastian Spiegel

REDAKTORZY WYDANIA
Natalia Dudkowiak, Paweł Hawro

REDAKCJA
Bartosz Baran, Bartosz Broński, Natalia Dudkowiak,
Patrycja Górczyk, Zofia Mikulska, Agnieszka Rabęda,
Patrycja Trębacz, Marcin Żurawiecki, Krzysztof Kwoka,
Agnieszka Krems, Przemysław Juda

KOREKTA
Paulina Mańka, Aleksandra Dacyszyn, Natalia
Dudkowiak, Krzysztof Kwoka, Katarzyna Gajda

FOTOGRAFIA
Filip Mazurek, Kuba Łakomy, Paweł Piskiewicz,
Michał Schatt

OKŁADKA
Filip Mazurek

GRAFIKA
Marek Musielak

SKŁAD I ŁAMANIE
Paweł Hawro, Sebastian Spiegel

STRONA INTERNETOWA I WSPARCIE IT
Magda Frankiewicz, Szymon Leciejewski

WSPÓŁPRACA
Olga Hernes, Ewelina Pawlus, Anna Mróz

Żak Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

ADRES REDAKCJI
Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej „Żak”
Wybrzeże Wyspiańskiego 27
50-370 Wrocław
bud. C-13, pokój 1.14, boks B

E-MAIL
zak_pwr@pwr.wroc.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w materiałach
niezamówionych.
Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji.



fot. Kuba Łakomy

Budujemy fundamenty

Politechniki Wrocławskiej XXI wieku

Rozmowa z JM Rektorem prof. Tadeuszem Więckowskim podsumowująca kończący się rok akademicki 2010/2011.

Przemysław Juda

Przemysław Juda: Panie Rektorze, jaki był ten rok akademicki dla uczelni? Jak by go Pan Rektor podsumował?

Kiedyś wydawało mi się, że rok 2009 będzie rokiem szczególnym dla Politechniki Wrocławskiej. Jak przyszło do podsumowania roku 2010 okazało się, że ten rok był jeszcze lepszy. Myślę, że w historii Politechniki takiego roku jeszcze nie było. I to zarówno pod względem finansowym, jak i osiągnięć naszych pracowników, studentów. Właściwie pod każdym względem jest to rok rekordowy.

Postępuje budowa Technopolis, która stanowi pewien znak rozwoju uczelni. Czy przebiega zgodnie z harmonogramem? Kiedy planuje się jej zakończenie?

Postępuje nie tylko budowa Technopolis, ponieważ Politechnika za chwilę stanie się

jeszcze większym placem budowy. W tym momencie budujemy dwa obiekty w ramach projektu Technopolis: jeden przy ul. Długiej i drugi przy ul. Janiszewskiego. Kompleks przy ul. Długiej zostanie w przeciągu 6-8 miesięcy oddany do użytku. Natomiast przy ulicy Janiszewskiego wszystko wskazuje na to, że skończymy w czasie, tj. na rok akademicki 2012/2013 wszystko będzie gotowe. Oprócz tego budujemy Geocentrum przy ul. Na Grobli – uczelnia rozrasta się na drugą stronę Odry. Nowe budynki to obiekty dydaktyczne, ale co najważniejsze, to znakomicie, na najwyższym poziomie wyposażone laboratoria dydaktyczne, w których będziemy kształcić studentów. To inwestycje, które owocują tym, że pojawią się tam laboratoria, jakich w historii Politechniki jeszcze nie było.

Proszę powiedzieć, jakie jeszcze inwestycje podejmuje Politechnika i czy w bieżącym roku zaplanowano coś nowego?

Zacznę od centrum badawczo-technologicznego przy ul. Długiej. W tej chwili oddajemy tam centrum nanotechnologiczne. Jest to unikatowy obiekt wyposażony nie tylko w część dydaktyczną i sale seminaryjne, ale przede wszystkim znajduje się tam to, co dla nanotechnologów czy mikrotechnologów jest istotne, czyli tzw. clean roomy. Nie ma drugiej tego typu placówki w Polsce, wpisuje się ona w najlepsze europejskie i światowe centra tego typu. Niech dowodem będzie fakt, że studenci z Cambridge chcą przyjeżdżać do nas i robić prace dyplomowe w laboratorium przy ul. Długiej. Podpisaliśmy umowę o współpracy w tym zakresie.

Do ważnych przedsięwzięć należy również zaliczyć remonty obiektów dydaktycznych: budynków C-6, H-6, E-1 i B-1 oraz unikatową przebudowę budynku C-7.

Przygotowujemy się do ważnego remontu budynku H-14 [popularna Tawerna – P.J.], który został odkupiony przez Politechnikę od AZS-u. Kiedyś należał on do naszej uczelni, jednak sprawy tak się potoczyły, że niektórzy się na nim uwłaszczyli i musieliśmy go odkupić. Otrzymaliśmy go w stanie nienadającym się do użytkowania i przygotowujemy projekt remontu. Chcemy tam ulokować działalność studencką. Całe nabrzeże Odry od budynku H-14 aż po przedszkole należy do Politechniki i chcemy je przekazać studentom jako miejsce przeznaczone na przedsięwzięcia kulturalne oraz projekty organizacji studenckich. Chcemy, aby nasi studenci mogli w pełni korzystać z dobrodziejstwa, jakim jest dostęp do Odry.

Z nowych inwestycji w tym roku na pewno zaczynamy budowę biblioteki. W czerwcu podpisaliśmy umowę na tę budowę – biblioteki cyfrowej, potężnego centrum cyfrowego z porządnymi pracownikami komputerowymi z dostępem do książek cyfrowych. Projekt gmachu jest naprawdę przepiękny, a planowany czas jego zakończenia to rok 2013.

Przymierzamy się również do budowy pięciopiętrowego parkingu, stołówki i strefy klubowej, co powszechnie nazywamy Strefą Kultury Studenckiej. Pracujemy również usilnie nad projektem obiektu na miejscu starej stołówki – dla trzech wydziałów: Chemicznego, Mechanicznego oraz Informatyki i Zarządzania.

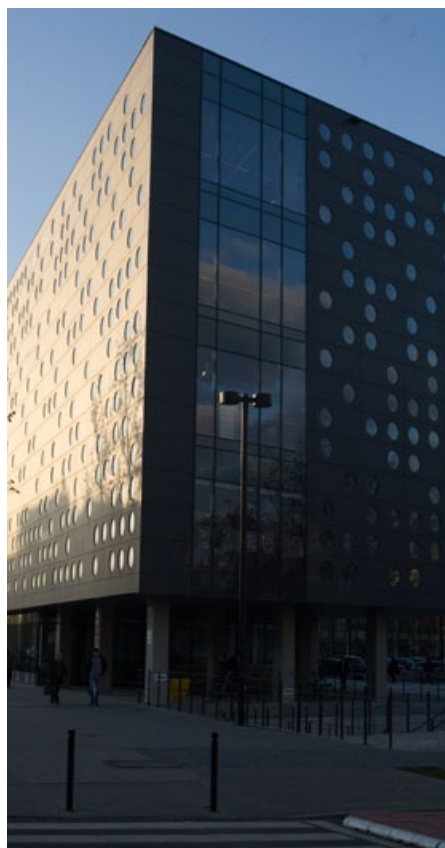
Myszę, że to pokazuje, że Politechnika to największy plac budowy we Wrocławiu. Co bardzo istotne, remontujemy i budujemy za pieniądze pozyskane z zewnątrz. A nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa i planów mamy wiele.

Faktycznie robi to duże wrażenie. Jednak uczelnia to także kadra naukowa i studenci. Bardzo bym prosił Pana Rektora o podsumowanie najważniejszych osiągnięć badawczych i publikacji. Jak Pan ocenia aktywność żaków?

Właściwie to nie można tego krótko podsumować, bo wskaźniki tych dokonań są imponujące. W rządowym rankingu publikacji zajmujemy drugie miejsce w Polsce za UJ. Mamy najwięcej w Polsce laboratoriów akredytowanych, co skutkuje licznymi wnioskami patentowymi (89 wniosków w zeszłym roku). Biorąc pod uwagę nagrody, w programach START

(dla młodych naukowców) mamy ich ostatnio najwięcej z uczelni technicznych i uczelni wrocławskich, w projektach Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, w grantach ministerialnych – nie mamy się czego wstydzić. Mamy 643 umowy o współpracę z uczelniami zagranicznymi, z których korzystają nasi studenci i pracownicy. Naukowcom Politechniki w zeszłym roku nadano 11 tytułów profesora, 25 habilitacji oraz 97 stopni doktora. To pokazuje, że mamy znakomitą kadrę, znakomitych pracowników.

Jeżeli chodzi o studentów: na uczelni działa około 150 kół naukowych, 27 organizacji studenckich oraz 34 agendy kultury. To przyjemność mieć tak znakomitych i aktywnych studentów, czym należy się cieszyć.



fot. Filip Mazurek

Politechnika to uczelnia techniczna, a więc potrzebuje udziału gospodarki, aby się w pełni rozwijać. Jak układa się współpraca z nią?

Dam jeden przykład: otrzymaliśmy nagrodę premiera za współpracę z gospodarką. To pokazuje, jak dużą wagę do niej przykładamy. Zawsze powtarzam, że Politechnika stoi na trzech filarach: kształceniu na wysokim poziomie, zaawansowanych badaniach naukowych i współpracy z gospodarką. A że ten trzeci filar się rozwija, pokazują liczby. Z roku na rok fundusze pozyskiwane ze współpracy

z gospodarką rosną. Odnosimy w tej dziedzinie sukcesy, mamy sporo osiągnięć, od drobnych, po poważne, przykładem może tu być prototyp wozu bojowego, jaki powstał we współpracy z przemysłem.

Jak to wygląda, czy firmy zgłaszają się same, czy też może uczelnia zabiega o relacje z gospodarką?

Sporo firm samych się zgłasza. Przykładowo, wczoraj wieczorem dostałem e-mail od pewnej firmy europejskiej, która chce u nas, w naszych laboratoriach, robić badania. I takich usług świadczymy sporo. Ale swoimi pomysłami staramy się też zainteresować firmy przez tzw. projekty rozwojowe, z którymi wychodzą nasi profesorowie i jeżeli je wygramy, pozyskamy finansowanie, to wspólnie realizujemy takie projekty. Wiemy, że będziemy robili poważne badania tamy przy elektrowni w Turossowie – zaczyna tam prace Wydział Budownictwa. LG Electronics zaplanowało w jednym z laboratoriów 100 dni badawczych. Potwierają praktycznie pół roku.

Pralki, lodówki, komputery, wszystkie tego typu sprzęty, które wchodzi na rynek, przechodzą przez nasze ręce. Aby nadać znak CE, muszą zostać przeprowadzone badania przez notyfikowane laboratorium, a takie są laboratoria naszej uczelni.

Czy studenci mają możliwość uczestniczenia w tego typu pracach?

Studenci powszechnie uczestniczą w tego typu pracach, także w tych finansowanych ze środków europejskich. Przede wszystkim w ramach prac dyplomowych mogą brać udział w projektach badawczych. Nierzadko tematy prac dyplomowych są wymyślane przez firmy z zewnątrz. Taka firma zgłasza wtedy projekt, a rada wydziału go zatwierdza, sprawdzając czy spełnia wymagania pracy dyplomowej. W takim przypadku badania zostają wykonywane na Politechnice przy udziale promotora i opiekuna z ramienia firmy. Skutkuje to tym, że na niektórych kierunkach 80-90% studentów ma kontrakt u pracodawcy już przed zakończeniem studiów.

A jak wygląda współpraca z władzami miasta? Czy układa się harmonijnie?

Władze samorządowe dziś nie są odpowiedzialne za finansowanie szkolnictwa wyższego, mimo to uczestniczymy w wielu wspólnych projektach, zwłaszcza z Urzędem Marszałkowskim, który dysponuje pewnymi środkami. Współpraca jest mocno rozwijana w ramach sieci teleinformatycznych, a nasi pracownicy za-

siadają w różnego rodzaju komisjach czy radach. Z miastem współpraca rozwija się w zakresie związanym z infrastrukturą, odkupujemy od miasta ziemię i to za niemałe pieniądze. Jesteśmy uczelnią dolnośląską, pracujemy nad rozwojem tego regionu, nad strategią rozwoju Dolnego Śląska na kolejne lata 2014-2020 – do tego czasu mamy szansę na wykorzystanie środków z funduszu spójności.

Wspominał Pan, że studenci z Cambridge przyjeżdżają do nas pisać prace dyplomowe. Studenci z zagranicy chętnie podejmują naukę na Politechnice Wrocławskiej?

Nie tylko z Cambridge. Przyjeżdżają do nas z różnych krajów europejskich. Dużym zainteresowaniem cieszymy się wśród mieszkańców Rosji, Ukrainy, Białorusi, ale też z Unii Europejskiej (Hiszpania, Portugalia). Pojawia się u nas coraz więcej studentów ze Wschodu, z Wietnamu czy Chin. Mamy ponad 300 studentów z obcych krajów.

Przyjeżdża coraz więcej studentów, a czy wyjeżdża ich również więcej?

Z tymi wyjazdami jest różnie. Ostatnio, gdy była na Wydziale Mechanicznym Państwowa Komisja Akredytacyjna, studenci powiedzieli, że nie chcą jeździć na praktyki i wymiany, bo tutaj mają tak wysoki poziom kształcenia i mogą się więcej nauczyć, że szkoda im tracić czasu na wyjazd! Byłem bardzo zaskoczony, tym bardziej, że powiedział mi to przewodniczący komisji z zewnątrz, a nie nasi profesoria.

Jest tak wiele miejsc na wyjazdy, że nie ma problemu, jeśli ktoś chce wyjechać. Każdy, kto ma odpowiednią średnią i zna język, może wyjechać na semestr lub dwa, naprawdę nic nie stoi przeszkodzie.

Ostatnio zostały utworzone kierunki w języku angielskim. Jak Pan Rektor ocenia to przedsięwzięcie?

To dobra droga. Studiowanie w języku angielskim cieszy się coraz większym powodzeniem. Młodzi ludzie – zarówno obcokrajowcy, jak i nasi studenci – mają możliwość słuchania wykładów w języku obcym. To otwiera zupełnie nowe możliwości. Przede wszystkim absolwenci tych kierunków będą mogli niejako „z marszu” pracować w korporacjach międzynarodowych. To nie oznacza, że wszyscy z nich wyjadą. Obecnie można pracować w Polsce i pracować w korporacji, wyjeżdżając co jakiś czas na drugi koniec świata, bo akurat tam realizuje się projekt. Teraz specjalizacje w języku angielskim realizujemy na studiach magisterskich, mam jednak



fot. Filip Mazurek

nadzieję, że otworzymy też kilka kierunków inżynierskich.

Szczególną popularnością cieszy się medical chemistry, po absolwentów tych studiów ustawiają się kolejki, a próg przyjęcia jest bardzo wysrubowany. To nasza perełka – przykład jak powinno się modelowo prowadzić specjalizację w języku angielskim.

Czy na tych kierunkach dominują studenci z Polski?

Nie. Proporcje studentów polskich i zagranicznych są mniej więcej równe. Ważny jest kontakt pomiędzy młodymi ludźmi z Polski i zagranicy. Rozmawiają oni razem na przerwach, szlifują język, ale przede wszystkim docierają się kontakty, które będą owocowały w przyszłości.

Kto uczy na tych kierunkach? Czy są to pracownicy z Polski czy z zagranicy?

Główny trzon dydaktyczny stanowią pracownicy Politechniki, ale oczywiście zapraszamy też gości z zewnątrz. Jednak wśród naszych wykładowców mamy utytułowaną kadrę, takich prowadzących jak prof. Samoć czy prof. Wójs, którzy swój dorobek naukowy zdobywali za granicą. Wykładowcy spędzili co najmniej kilka lat na uczelniach w krajach anglojęzycznych. Mobilność kadry się zwiększa i o to nam chodziło. Wśród gości bywają u nas np. naukowcy z Japonii. Oferują oni nawet wyjazdy naszym studentom, co mnie zaskoczyło, bo Japonia to kraj stosunkowo zamknięty.

Czyli nie jest trudno przyciągnąć pracowników czy profesorów z zewnątrz? Przyjeżdżają chętnie?

To nie jest takie proste. Może Politechnice nie jest tak trudno. Nasza uczelnia ma już swoją ugruntowaną pozycję, realizowaliśmy wiele międzynarodowych projektów. Chętnie przyjeżdża się na dobrą uczelnię, gorzej to wygląda, jeśli chodzi o uczelnie nie najwyższych lotów. My nie mamy takich problemów, ale nie jest to też takie łatwe.

Jeszcze ostatnie pytanie. Jak Pan Rektor widzi cele dla uczelni i co pozostaje do zrobienia?

Przede wszystkim Politechnika zmienia się od środka, odbywa się poważna reforma zarządzania uczelnią, o tym się głośno nie mówi, ale przygotowaliśmy się do niej półtora roku. Szykujemy plan rozwoju uczelni do roku 2020, do tego czasu będą środki pomocowe z funduszu spójności, chcemy jak najlepiej wydać te pieniądze. Budujemy fundamenty Politechniki Wrocławskiej XXI wieku. To naprawdę będzie inna uczelnia, nowoczesna, przyjazna dla pracowników i studentów. Ma być w Europie, konkurować z uczelniami europejskimi, stać mocno na trzech filarach, o których mówiłem. Konkurencja w Polsce nie jest dla nas celem, powinniśmy konkurować z najlepszymi w Europie, a plan mamy gotowy. Trzeba więc działać. Bo zawsze jest co robić.

Dziękuję Panu Rektorowi za rozmowę.
Dziękuję.

Nasze Euro

BĄDŹ AKTYWNY PODCZAS TURNIEJU. DZIĘKI PROJEKTOWI WOŁONTARIAT MIAST GOSPODARZY UEFA EURO 2012™ PRAWIE KAŻDY MOŻE BYĆ CZĘŚCIĄ TRZECIEJ CO DO WIELKOŚCI IMPREZY SPORTOWEJ NA ŚWIECIE.

Anna Mróz

Biuro ds. Euro EURO 2012

Zostań wolontariuszem. Wrocław jako Miasto Gospodarz Turnieju Finałowego, w czasie mistrzostw potrzebować będzie około 650 wolontariuszy. Ich zadaniem będzie zapewnienie sprawnej, miłej i profesjonalnej obsługi wszystkich gości przyjeżdżających do naszego kraju na czas mistrzostw oraz mieszkańców. Zakres działań wolontariuszy obejmować będzie 8 obszarów przestrzeni publicznej między innymi: Strefa Kibica, Centrum Medialne, lotnisko, dworce.

W celu odpowiedniego przygotowania programu Wolontariat Miast Gospodarzy UEFA EURO 2012™ wszyscy partnerzy Projektu pracują w Zespole ds. Wolontariatu Miast Gospodarzy i PL.2012. Ma on za zadanie skoordynować poszczególne elementy tak, aby działania były profesjonalnie zorganizowane i stwarzały przyjazne środowisko pracy dla wszystkich wolontariuszy.

Wolontariusze Miast Gospodarzy UEFA EURO 2012™ przejdą cykl szkoleń, które pozwolą rozwinąć swoje umiejętności interpersonalne, a także poczuć się pewnie w trakcie Turnieju. Będą to szkolenia z zakresu podstawowego, np.: szkolenie z pierwszej pomocy, BHP, turystyka i kultura czy wiedzy na temat UEFA EURO 2012™. Drugim rodzajem będą szkolenia specjalistyczne, np.: umiejętności leaderskie czy komunikacja międzykulturowa. Po szkoleniach, jak i po całym wydarzeniu wolontariusze otrzymają certyfikat.

Każdy ochotnik będzie ubezpieczony na czas Mistrzostw, otrzyma uniform, darmowe przejazdy komunikacji miejskiej oraz wyżywienie w dniu pracy.

Miejscem odpraw, odpoczynku i posiłków będzie Centrum Wolontariatu. Tutaj, oprócz biura koordynującego, znajdować się będą np. sale szkoleniowe czy

Wszystkich chętnych zapraszamy na stronę, która rusza pod koniec maja, pod adresem:

www.wolontariatmiejski2012.pl

Masz pytania napisz: **wolontariat@wroc.um.pl**

Za wolontariat miejsc sportowych odpowiada Program Wolontariatu UEFA.

stołówka. Nie licząc spraw formalnych, które będzie można tam załatwić, Centrum Wolontariatu będzie przede wszystkim miejscem odpoczynku dla wszystkich wolontariuszy. Tutaj każdy będzie mógł obejrzeć mecz, pograć w piłkarzyki, skorzystać z internetu, wziąć udział w zabawach, czy spędzić aktywnie czas z innymi wolontariuszami.

Wolontariuszem może zostać prawie każdy. Podstawowe wymagania to ukończony 18 rok życia do 30.04.2012 roku, komunikatywna znajomość języka an-

gielskiego oraz chęć poświęcenia swojego czasu w czerwcu podczas Turnieju.

Proces rekrutacji programu Wolontariat Miast Gospodarzy UEFA EURO 2012™ rozpocznie się w październiku 2011 na specjalnym portalu internetowym, którego część informacyjna ruszy już w maju. Konieczne będzie wypełnienie formularza rekrutacyjnego on-line. Następnie wybrani kandydaci zostaną zaproszeni na rozmowę rekrutacyjną do miasta, które wybiorą w aplikacji.



fol. Mateusz Jaskulski

Wakacyjny mól książkowy

Wraz z rozpoczęciem długo oczekiwanych wakacji kącik książkowy ma dla czytelników „Żaka” coś specjalnego. Jako że rozstajemy się na trzy miesiące i będą one miały z pewnością dla Was luźniejszy charakter, chcemy zadbać o prawidłowy dobór lektur, aby nie nudzić się w sierpniowe popołudnia i nadmorskie poranki. Przygotowaliśmy dziesięć tytułów w trzech kategoriach, oczywiście dobór jest całkowicie stroniczy i subiektywny, ale zawsze stanowić może jakąś pomoc przed wizytą w bibliotece miejskiej. Zapraszamy do lektury.

Natalia Dudkowiak

To, co trzeba przeczytać, żeby nie wyjść na idiotę w towarzystwie



Gabriel Garcia Marquez

Sto lat samotności

Chyba najslawniejsza powieść kolumbijskiego laureata Nagrody Nobla, który według uzasadnienia noblowskiego jury tworzy literaturę odzwierciedlającą ludzkie życie i łączącą fantazję z realizmem w złożony świat poezji. Fabuła tego utworu rozgrywa się w miasteczku Macondo, przedstawia historię i dzieje rodziny Buendia, prześladowanej fatum kazirodstwa. Świat, w którym mają miejsce opowiadane wypadki jest rzeczywistością magiczną, gdzie rzeczy nadzwyczajne mają wymiar codzienny, a codzienność jest nadprzyrodzona. W tak zmetaforyzowany sposób Marquez mówi o życiu, miłości i przemijaniu w sposób ujmujący, dosadnie i bez obojętności.



Haruki Murakami

Na południe od granicy, na zachód od słońca

Tak jak i w pozycji opisywanej wyżej sugerujemy Wam bardziej autora niż konkretnie tę powieść. Tak czy inaczej Na południe od granicy, na zachód od słońca to tekst, po który warto sięgnąć, choćby ze względu na sam, intrygujący tytuł. Krótka, napisana prostym językiem i trafiająca prawie do każdego czytelnika, historia odnalezionego po latach największej miłości, która aby się spełnić wymaga ofiar. Polecamy szczególnie tym, których fascynuje kultura, historia i mentalność Japończyków, a także tym, którzy poszukują pomiędzy ludźmi z różnych kontynentów uniwersaliów i wspólnych miejsc.



Doris Lessing

Lato przed zmierzchem

Właściwie to tylko sugestia, bowiem Lessing jest autorką ponad czterdziestu powieści, charakteryzujących się wyjątkową poetyką i utrzymanych w tonacji sprzeciwu wobec podziałów kulturowych, wyznaczania granic i podziałów między ludźmi. Lato przed zmierzchem opowiada historię dojrzałej kobiety, Kate Brown, żony i matki czwórki dzieci, która musi się pogodzić z tym, że wszystkie jej pociechy rozpierchają się po świecie, a mąż po raz kolejny jedzie do pracy aż za ocean. Niespodziewanie Kate dostaje pracę, biegle władając kilkoma językami, zamienia kuchnię i ogród na salę konferencyjną i rozpoczyna podróż po śródziemnomorskich miastach. Ta podróż jest także poszukiwaniem swojego prawdziwego obrazu, poszukiwaniem celu, sensu i pogodzeniem się z tym, że nie zawsze można go znaleźć.

To, co warto przeczytać, a nigdy nie ma na to czasu

Wiesław Myśliwski

Nagi sad

To debiut literacki z 1967 roku, wznowiony w marcu przez wydawnictwo Znak. Wyjątkowy na tle polskiej i europejskiej literatury portret ojca sporządzony przez syna pełną miłości i ciepła osobistą poetyką. Relacja pomiędzy tymi dwoma najbliższymi sobie osobami zostaje przedstawiona najpierw oczami dziecka, a potem dorosłego mężczyzny i starca. Powieść podejmuje temat trudu jaki stawia przed człowiekiem rodzicielstwo, a także „bycie czymś dzieckiem”, ale mówi ponadto o poszukiwaniu swojego miejsca na świecie, o związku tych poszukiwań z ojczystą ziemią, o bliskich nam ludziach i tym, jak bardzo są nam potrzebni. Na motywach powieści w 1972 roku powstał film Przez dziewięć mostów.





Jacek Dukaj **Wroniec**

Magiczna baśń opowiadająca o grudniowej nocy 1981 roku, kiedy to w Polsce wprowadzono stan wojenny. Już sam kontrast pomiędzy trudną historią a baśniową konwencją zachęca do sięgnięcia po tę książkę. Wydarzenia oglądane oczami dziecka, wydarzenia, których dziecko nie pamięta, a nie mogło zrozumieć, nabierają głębszego znaczenia i przepoczwarzają się w fantastyczną i niebezpieczną przygodę. Opowieść napisana za pomocą gier językowych, skojarzeń i fantasmagorii o utraconym dzieciństwie i zaprzepaszczonej młodości. Książka jest barwnie ilustrowana przez Jakuba Jabłońskiego i Tomka Bagińskiego.



Justyna Bargielska **Obsoletki**

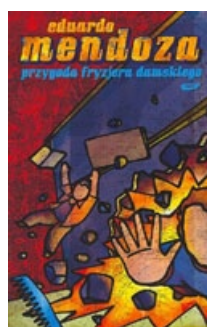
Debiut prozatorski polskiej poetki, skonstruowany jako zbiór krótkich, ironicznych tekstów mocno podbudowanych czarnym humorem. Bargielska porusza bardzo trudny temat niespełnionego macierzyństwa i próbuje mówić o nim bez patosu, jednocześnie mocno akcentując te aspekty, które są trudne i bolesne. Książka jest poważna a zarazem zabawna, trudna a mimo tego napisana lekkim językiem. Artystka mówi o tym, co każdego z nas będzie dotyczyć, o trudnych relacjach z dzieckiem, tym co jego obecność lub jej brak zmienia w życiu dorosłego człowieka i jaki jest prawdziwy wymiar rodzicielstwa.

To, co można przeczytać, żeby się rozerwać i „odmóżyć”



Stieg Larsson **Trylogia Millennium**

Seria Millennium odniosła sukces niemal na całym świecie, przetłumaczono ją już na 34 języki. Składają się na nią kolejno tytuły: Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet, Dziewczyna, która igrała z ogniem, Zamek z piasku, który runął. Bohaterem każdej części jest Mikael Blomkvist dziennikarz finansowy i wydawca niezależnego magazynu „Millennium” oraz Lisbeth Salander utalentowana hakerka komputerowa, pracująca jako wolny strzelec dla służb bezpieczeństwa. Wielkim atutem powieści są wydarzenia, w jakie ta nietuzinkowa para zostaje uwikłana, a które miały wydarzyć się naprawdę. Mistrzowsko przedstawiane charakterystyki, niebezpieczne akcje i wciągająca fabuła – wszystko czego chcemy od literatury kryminalnej.

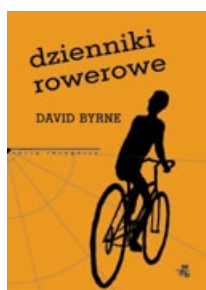


Eduardo Mendoza **Przygoda Fryzjera Damskiego**

Powieść pełna nieoczekiwanych zwrotów akcji, pościgów, śledztw i przebieganek. Fabuła tego utworu to prawdziwe szaleństwo, a za pomocą intryg i absurda humorystyki zostaje przedstawiona krytyka oblicza mafijnego podziemia. Narrator i zarazem główny bohater – inteligentny lump i element przestępczy, postanawia zerwać z kryminalną przeszłością. Zostaje fryzjerem w obskurnym barcelońskim zakładzie. Przygoda Fryzjera Damskiego to swoisty antykryminał, widać w nim zabawę konwencją i fabułą, która prowadzi czytelnika do granic gatunku. Lektura tej publikacji nie tylko kierowana jest do miłośników zawiłych intryg, wybuchających samochodów i „uciekających zabitych”, ale także dla tych, którzy lubią tropić literackie aluzje i podejmują grę zaproponowaną przez pisarza.

David Byrne **Dzienniki rowerowe**

David Byrne lider grupy rockowej Talking Heads nie rozstaje się z rowerem ani na moment. Książka jaką chcemy Wam zaproponować jest zapisem doświadczeń jakie może wynieść zwykły człowiek, nie sportowiec, z jazdy na tym niezwykłym środku lokomocji. Dzienniki obejmują czas kilkunastu lat, powstały podczas przeróżnych eskapad autora po wszystkich kontynentach. Mówią o tym jak widać świat z perspektywy dwóch kółek, jak wygląda architektura i urbanistyka, jak się spotyka w ten sposób ludzi, krajobrazy i kulturę. Opowiada inaczej o znanych nam z przekazów lub doświadczenia miejscach, o Berlinie, Stambule, Buenos Aires, Sydney, Londynie, San Francisco, Nowym Jorku. Byrne przemierzył na swoim rowerze (który przez kontynenty przewozi w walizce) niemal cały świat.



Jacek Piekara **Przenajświętsza Rzeczpospolita**

Fabuła tego utworu przedstawia Polskę za trzydzieści lat – zdewastowane państwo, rządzone przez skorumpowanych polityków, mafie i obce służby specjalne. Panuje religijny fanatyzm, a Śląsk zostaje zamieniony w obóz koncentracyjny. Do tego eksperymenty medyczne na ludziach, handel żywym towarem i propaganda sukcesu. Bohaterami są znani politycy, dostojnicy Kościoła, ale także zwykli ludzie, artyści, urzędnicy. Przewrotna, słodko-kwaśna historia, rzucająca ostre światło na popkulturę i dzisiejsze polskie realia. Fatalistyczna, ale wcale nie niemożliwa wizja naszej przyszłości.



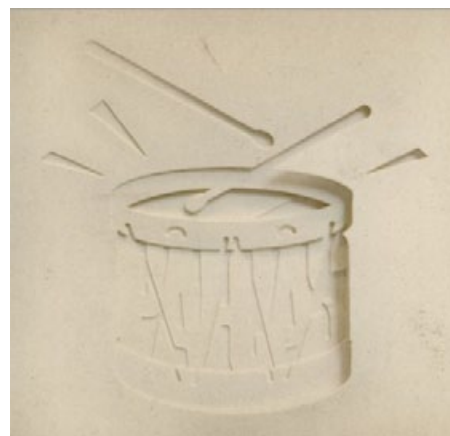
Recenzja płyty

Parias – *Parias*

Nareszcie! Nie wiem od jak dawna po rapowym świecie krążyły głosy o Pariasie. Rok? Półtora? A może jeszcze dłużej? Nieważne. Teraz jest to tak samo nieistotne jak prognoza pogody dla Montserratu z '94 roku, ponieważ 30 kwietnia projekt Parias oficjalnie zaistniał, wydając płytę o tej samej nazwie. Eldo, członek legendarnej grupy Grammatik oraz duet z Molesty Ewenement – Włodi i Pelson – po długim wyczekiwaniu przeprowadzają swój „atak na establishment”.

Warszawskie trio przygotowało dla nas dwanaście kawałków skierowanych przeciwko systemowi. Systemowi w jego wielu kontekstach, systemowi jaki narzuca nam współczesny świat. Artyści bez pardonu uderzają w żadne sławy i majątku pseudo-gwiazdki *show biznesu*, które najzwyczajniej sprzedają się dla potrzeb rynku. Podkreślają znaczenie muzyki (w szczególności rapu) jako sztuki i środka przekazu, a nie źródła zysku. Nie zabrakło również strony politycznej. Włodi w numerze *Kontrasty* wskazuje różnice między raperami a politykami, niszcząc

wizerunek tych drugich. Znaczna część tekstów wytyka obłudę i fałsz dzisiejszej rzeczywistości. Ludzie wyznają chore systemy wartości, poddają się opinii mediów, przestają myśleć, czuć, będąc marionetkami w rękach systemu. Utwór *Wzorowy* mówi o ubezwłasnowolnieniu społeczeństwa i tym jak jedni ludzie piorą mózgi drugim by uzyskać nad nimi kontrolę. Sami raperzy kreują siebie jako obrońców prawdy propagujących wolność umysłu. Chcą otrzeźwić słuchacza, otworzyć nasze oczy na trudne problemy, ich skalę i nakierować nas na właściwą drogę. Pod względem warsztatu teksty wyglądają świetnie. Widać, że Warszawiacy nie zajmują się składaniem wersów od wczoraj. Nie ma tutaj miejsca na banały, monotonię czy sterty bluzgów. Nawet Pele, o którego obawiałem się najbardziej, zaprezentował wysoki poziom. Spoglądając na samą muzykę można stwierdzić, że nieco chowa się w cieniu słów, ale nadal jest bardzo dobrze. Bity trzymają atmosferę zawartą w przekazie – w większości są poważne, czasem ciężkie jak w *Drzazgach*, a cza-



sem mają bardziej pozytywny wydźwięk, czego przykładem jest zamykający płytę utwór *W Sekundę*.

Koniec końców, projekt Parias stał się ciałem, a album jakim nas uraczył to kawał porządnego rapu. Mnie osobiście najbardziej przekonują teksty. Zgadza się z myśleniem, jakie propaguje warszawskie trio, mój światopogląd jest bardzo podobny. W dzisiejszych czasach trzeba nazywać rzeczy po imieniu i mówić prawdę, nawet jeśli jest bolesna. *Parias* to świetny materiał, nad którym po przesłuchaniu należy się zastanowić, bo to wszystko dzieje się wokół nas. Ocena – 8 na 10.

Marcin „Żuraw” Żurawiecki

Recenzja filmu

Hanna



W głębi w skandynawskiego lasu obserwujemy dziewczynę, która przypomina dzikie stworzenie z nordyckich legend. Dziecko o lodowych niebieskich oczach i białych włosach napina cięciwę, by za chwilę ustrzelić europejskiego łosia. Hanna nie jest dzieckiem. Jest zabójczynią.

Nie jest to film akcji. Choć krótkie sceny walk, które pojawiają się w filmie, są bardzo intensywne, spotęgowane przez ścieżkę dźwiękową Chemical Brothers. Niestety, słychać ją tylko jako chwilowe prześwity mające wzmocnić poszczególne momenty fabuły. Film sam w sobie ma opowiadać historię. A jest to opowieść, z elementami mrocznej baśni, o dziewczynie, która wchodzi w dorosłość.

Hanna została wychowana przez ojca w odludnym lesie, bez kontaktu ze światem zewnętrznym. Wychowana, żeby zostać bezwzględną zabójcą i wykonać od dawna planowaną misję w Europie. Ob-

serwujemy ją, kiedy poznaje współczesny świat, doświadcza przyjaźni i pierwszego zauroczenia. Jej reakcje zmysłowe, gdy pierwsze doznania wzrokowe i słuchowe ją przytłaczają, są niezwykle realistyczne i poruszające.

Historia sama w sobie może wydawać się nieco konwencjonalna. Trzeba jednak pamiętać, że baśnie powstają, bazując na pewnych konwencjach.

Wright stworzył film technicznie dopracowany, w ciekawy sposób łącząc wyobraźnię twórcy filmowego z elementami typowymi dla filmów akcji. Z tego połączenia powstał obraz, który momentami potrafi zmienić tętno i dopasować je do muzyki, która zaczyna nad nim dominować, ale jest to też obraz, który czasami ucieka w banalność.

Olga Hernes

Żywa Biblioteka

szczególności: www.zywabiblioteka.pl

W dniach 10-11 czerwca bieżącego roku, już po raz piąty we Wrocławiu, będzie można porozmawiać z Książką w ramach projektu Żywa Biblioteka. Tegoroczna edycja jest wyjątkowa, bo po raz pierwszy wydarzenie to będzie miało miejsce w dwóch lokalizacjach jednocześnie, tj. w Mediatece przy pl. Teatralnym 5 i Bibliotece przy ulicy M. Reja 1/3.

Po raz pierwszy Żywa Biblioteka została zorganizowana w 2000 roku i od tej pory gromadzi wokół tego wydarzenia ciekawych ludzi już w 45 krajach. Nie trudno dziś spotkać tych, dla których pochodzenie, kolor skóry czy przekonania nie stanowią o wartości człowieka i jego elementarnych prawach, prawach, które dotyczą przecież każdego i powstały dla każdego. Wielu ludzi zwraca na siebie uwagę tym, że w tym, wciąż idącym na przód, świecie zostają oni z tyłu ze swoim sposobem myślenia i pogardą dla drugie-

go człowieka. Niemal na każdym kroku słyszymy o dyskryminacji i nietolerancji, braku szacunku, które wynikają często nie tyle z ograniczonych możliwości człowieka dyskryminującego, ile z niewiedzy i braku spokojnej rozmowy. Trudno natomiast znaleźć miejsce, w którym można by było porozmawiać z ciekawymi osobami, wyróżniającymi się w pewien sposób, ze względu na wygląd czy poglądy. Dla poszukujących miejsca na odważne pytania i niedyskretne odpowiedzi powstała Żywa Biblioteka.

Zasada działania jest prosta. Każdy, kto przychodzi do Mediateki lub Biblioteki przy Reja, może porozmawiać z dowolną osobą z obecnych, czyli wypożyczyć na 30 minut dowolną „Książkę”. Po zarejestrowaniu i otrzymaniu karty bibliotecznej czytelnik może poznać ludzi reprezentujących grupy, które często są wykluczane i nieakceptowane w społe-

czeństwie. Znajdziemy tu buddystę, byłego bezdomnego, cygankę, osobę homoseksualną, niewidzącego, niesłyszącego, wychowanka domu dziecka czy ateistę. Są to przeważnie pracownicy lub wolontariusze organizacji pozarządowych, którzy z problemami grupy, do której należą, spotykają się na co dzień. Są to ludzie autentyczni, uczciwi, pewni siebie, którzy nie chcą zmieniać poglądów kogokolwiek, lecz walczyć ze stereotypami, pomagać w zrozumieniu czym jest odmienność i szacunek dla tej odmienności.

Miesięcznik „Żak” objął patronat medialny nad tą cenną inicjatywą. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do „Lektury” 10 i 11 czerwca w godzinach od 12:00 do 20:00.

Bartosz Baran

Nakrzycz na poetów!

Pierwszy wrocławski slam poetycki z nadania organizacji „Nowa Mina Kultury” odbył się 28 kwietnia w klubie Łubu-Dubu. Veni, vidi, ale nie vici, gdyż – mimo że poetka – nie mam na tyle śmiałości, by występować na scenie. Przyszli za to tacy, którzy mieli odwagę, a ja wcieliłam się w rolę żakowego korespondenta.

Zanim zacznę rozważać, czy było warto i dlaczego, wspomnę o samej idei slamu. Twórcom takich spotkań przyświeca myśl przywrócenia poezji zwykłym ludziom, uwolnienia jej z okowów nieprzystępnej literatury. Imprezy skierowane są

zwykle do młodych, o bystrych umysłach i umiejętności ciekawego mówienia. Sam tekst nie wystarczy – dobry slamer powinien sposobem mówienia akcentować swoje utwory. Władzę ma publiczność, która ocenia, a przy tym daje prawo mówienia lub nie pozwala dojść do słowa.

Co można było zobaczyć we Wrocławiu?

Spodziewałam się konwencjonalnych poetów i takich też tam spotkałam. Esencja współczesnej poezji, czyli krytyka kapitalizmu, wydumane, prostackie metafory, brak szacunku dla słowa i jego

kunsztu. Zapowiadało się przeciętnie, ale okazało się, że bufonowatą konwencję szybko przełamali dwaj młodzi mężczyźni: Bernard Mieczkowski, autor prześmiesznych kawałków o papieżu (m.in. Jego Świątobliwość, której nie wolno jeździć na nartach źle) i Łukasz Hawryluk, wystawiający satyrycznie krytyczne świadectwo

swoim „poważnym” i egzaltowanym kolegom. Hawryluk najpierw zadeklarował nam odpowiednio podnieconym głosem, że nie zdejmie piżamy przez tydzień, a następnie uwiódł nas boczkiem schowanym w skarpecie. Potem mieliśmy okazję oglądać Łukasza Dymowskiego, którego wiersz pt. Nie cierpię ćwierkania można zacytować tu w całości: „Ptaki sraki”. Ostatecznego zwycięstwa należy gratulować Bernardowi Mieczkowskiemu, który starcie ze swoim rywalem podsumował w słowach, których zapobiegliwie nie przytoczę.

Mimo początkowych obaw i napotkanych tam ich potwierdzeń, na pewno przyjdę na kolejny slam. Miałam okazję porozmawiać z niebanalnymi ludźmi, pełnymi humoru w postrzeganiu świata oraz zobaczyć na żywo, jak wyglądają moi piszący koledzy. Znaleźć się wśród rozgadzanych poetów to bezcenne doświadczenie, a szansa trafienia na wybitny oryginał zwiększa się stukrotnie!

Patrycja Górczyk



for. Paweł Piaskiewicz

Letnie festiwale 2011

Patrycja Trębacz

Marcin „Żuraw” Żurawiecki

Jarocin Festiwal

Miejsce: Jarocin

Data: 15-17 lipca

Wskrzeszona w 2005 roku legenda żyje do dziś, jednak nie na miarę oryginału, który swoje istnienie zakończył 11 lat wcześniej. Niemniej jednak warto rozważyć wyjazd na ten festiwal. Zdecydowana większość artystów występujących w Jarocinie to rodzime kapele, chociaż w poprzednich edycjach trafiały się prawdziwe gwiazdy jak Ignite, Asian Dub Foundation, Bad Brains czy The Subways. Rok 2011 również wygląda zachęcająco, bo zagrają dla nas m.in. punkowa legenda Bad Religion, Apocalyptica czy Anti Flag. Wielbiciele szeroko pojętej muzyki rockowej powinni zaznaczyć w kalendarzu datę festiwalu na czerwono.

Festival Punkáci Deřom

Miejsce: Słowacja, Piestany

Data: 21-24 lipca

Największy na Słowacji festiwal punkowy odbędzie się w tym roku po raz czwarty. Na mapie festiwali wyróżnia się tym, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży biletów zostają przekazane dla potrzebujących dzieci. Jest to bardzo ciekawy pomysł, ponieważ jedzie się na festiwal dla muzyki, a przy okazji można pomóc. W ciągu czterech dni na dwóch scenach będzie można zobaczyć występy ok. 60 kapel. To naprawdę robi wrażenie. Wystąpią m.in.: Leniwec (PL), Bulbulators (PL), The Creepshow (CAN), Skarface (FR), Twinkles (IT) oraz wielu innych. Zapowiada się ciekawa impreza, na którą zjeżdżają artyści i fani muzyki z całego świata.

OFF Festival

Miejsce: Dolina Trzech Stawów, Katowice

Data: 5-7 sierpnia

Trzydniowa impreza w Katowicach jest jednym z najlepszych festiwali muzyki alternatywnej w Europie. Obsada z roku na rok jest co raz bardziej okazała. Poprzednie edycje miały okazję gościć takich artystów jak m.in. The Flaming Lips, Spiritualized czy Mogwai, który w tym roku



Zespół Zion Train kóry zagra na Ostróda Reggae Festival 2011

źródło: materiały promocyjne Ostróda Reggae Festival, fot. Jarosław Talacha

ponownie wystąpi na OFF-ie. Oprócz nich na tegorocznej edycji pojawiają się tacy artyści jak Meshuggah, Gang Of Four czy Kode9. Cztery sceny, ogrom wykonawców, różnorodność, przyjazna atmosfera oraz świetnie zorganizowane pole namiotowe to tylko niektóre z zalet festiwalu. W OFF Festivalu najlepsze jest to, że można tam jechać na ślepo, bez znajomości line-up'u a bawić się doskonale i odkryć nieznanych dotąd artystów.

Przystanek Woodstock

Miejsce: Kostrzyn nad Odrą

Data: 4-6 sierpnia

Tegoroczna, XVII już, edycja tego festiwalu bez wątpienia będzie nie lada wydarzeniem. Co roku organizatorzy zaskakują ciekawym repertuarem. W poprzednich odsłonach pomieszanie gatunków muzycznych na scenie było ogromne. Były to występy m.in.: siedmiu Tenorów z maestro Wiesławem Ochmanem, zespołów Vader, Clawfinger, czy The Stranglers. Nie brakowało także polskich muzyków: Sweet Noise, Closterkeller, Leszek Możdżer. W tym roku w Kostrzynie zagospodarują takie sławy, jak: The Prodigy, Gentleman, Dog Eat Dog, Helloween, Łąki Łan. A to tylko garstka artystów, występujących na dużej

scenie, bowiem możemy jeszcze uczestniczyć w koncertach sceny folkowej, gdzie także nie zabraknie godnych uwagi muzyków. Ponadto znowu ruszy ASP, czyli Akademia Sztuk Przepięknych, gdzie będzie można uczestniczyć w licznych warsztatach oraz spotkaniach z ludźmi polskiej kultury.

Hip Hop Kemp

Miejsce: Czechy, Hradec Králové

Data: 18-20 sierpnia

Czeski festiwal to zdecydowanie jedno z najważniejszych wydarzeń kultury hip-hopowej, prawdziwa uczta dla fanów b-boy'ingu, gramofonów, graffiti i oczywiście dobrego, undergroundowego rapu. HHK zawita ponownie do Hradec Králové by uczcić swój jubileusz – to już dziesiąta edycja! Na kartach historii festiwalu na przestrzeni lat zapisali się tacy artyści jak Dilated Peoples, DJ Vadim, Masta Ace czy Afu-Ra. Również regularnie pojawiają się reprezentanci Polski – do Czech zawitali już m.in. legendarny Grammatik, O.S.T.R., a także wrocławsko-poznański K.A.S.T.A. Skład. Tegoroczna impreza będzie gościła grupę M.O.P., Looptroop Rockers, DJ-a Vadima z kolejnym projektem i wielu innych. Fani czarnych rytmów

będą zachwyceni – jeziora, usłane zielenią lotnisko, zimne piwko, legalna trawka i dobra muzyka. Czego chcieć więcej?

Coke Live Festival

Miejsce: Lotnisko – Muzeum Lotnictwa, Kraków

Data: 19-20 sierpnia

Patrząc na przeszłość Coke Live, można wysnuć wniosek, że organizatorzy preferują bardziej mainstreamowych wykonawców (Rihanna, Timbaland, 50 Cent, Akon), ale są również perełki jak Prodigy, Muse czy The Chemical Brothers. O tegorocznej, szóstej edycji, wiadomo jeszcze niewiele, bo zapowiedzianych zostało dopiero pięciu artystów, a wśród nich The Kooks. Czy warto wybrać się do Krakowa na tę imprezę? Jak zwykle wszystko zależy od gustu, ale również zasobności portfela. Kwota 225 złotych (w tym pole namiotowe) za dwa dni koncertowania jest dość wygórowana w porównaniu do konkurencyjnych festiwali.

Audioriver

Miejsce: plaża nad Wisłą, Płock

Data: 29-31 lipca

Niszowa i niezależna muzyka elektroniczna to motyw przewodni Audioriver, festiwalu organizowanego w Płocku, na plaży nad Wisłą. Jest to świetna okazja by poszerzyć nieco swoje horyzonty, a przede wszystkim dobrze się bawić. Większość artystów, którzy do tej pory zawitali na tę imprezę na przestrzeni lat, raczej nie może szczycić się szczególną popularnością, jednak bywali też bardziej znani jak UNKLE, DJ Fresh lub Dub FX. W tym roku rolę gwiazd będą odgrywali m.in. Trentemøller, Paul Kalkbrenner, Modeselektor czy Andy C. Audioriver przez

swoich pięć edycji gościł już ponad 100 tys. fanów z Polski i Europy oraz zdobył kilka wyróżnień, a w tym drugie miejsce na liście najlepszych festiwali sierpnia na świecie wg Resident Advisor w 2010 roku.

Tauron Nowa Muzyka

Miejsce: Kopalnia Węgla Kamiennego, Katowice

Data: 25-28 sierpnia



Festiwal ten jest kolejnym, który odbywa się w Katowicach i kolejnym godnym uwagi. Organizatorzy stawiają na zespoły elektroniczne eksperymentujące z muzyką, tworząc coś nowego. Stąd nazwa Nowa Muzyka. Już na pierwszej edycji w 2006 roku pojawił się DJ Krush, a w kolejnych latach takie osobistości jak Bonobo, Amon Tobin, Prefuse 73, Roots Manuva czy Moderat. W 2010 roku festiwal zdobył nagrodę Najlepszy Mały Festiwal w Europie przyznaną przez European Festival Awards. Tegoroczna edycja będzie gościła m.in. Lamb, Modeselektor czy Apparat. Nowa Muzyka znów zapowiada się sma-

kowicie i będzie wyśmienitą uczcą dla fanów dobrej muzyki.

Ostróda Reggae Festival

Miejsce: Ostróda

Data: 11-14 sierpnia

XI edycja najlepszego festiwalu muzyki reggae w Polsce zaczęła się długo przed samą imprezą. Promowano ją klubową trasą promocyjną, która zagościła w większych miastach. Brał w niej udział m.in. zespół Rootz Underground, który był odkryciem ORF-u w 2009 roku. W tym roku nie zabraknie gwiazd światowej sławy. Będą to: Lutan Fyah, The Wisdom Band, Nature, Burro Banton. Polskę godnie reprezentować będą Bakshish, Paraliż Band, Tabu, Dubska oraz Etna Kontrabande. Szanujących się fanów reggae nie może zabraknąć także pod sceną soundsystemową oraz na Uniwersytecie Reggae, gdzie będą miały miejsce rozmaite szkolenia.

Rock Reggae Festival

Miejsce: Brzeszcze, stadion KS Górnik Brzeszcze

Data: 26-27 sierpnia

Ten festiwal skierowany jest do fanów dobrej, polskiej muzyki. Jeśli chcecie usłyszeć na jednej scenie legendy punka i reggae, to jest to dla Was wymarzona impreza. Zagrają: Dezserter, The Analogs, Bakshish, a także Pogodno, Ścianka, Plagiat 199, Leniowiec oraz Hey. Biorąc pod uwagę takie zestawienie, ceny biletów wydają się bardzo niskie, za jeden dzień w przedsprzedaży zapłacimy 36, a za karne 64 złote. Dodatkowo, na festiwalu jest pole namiotowe, na którym miejsca trzeba rezerwować z odpowiednim wyprzedzeniem – liczba miejsc ograniczona.

Konkurs interpretacji muzyki filmowej na fortepian

Muzyką interesuje się chyba każdy student. Słuchanie ulubionych mp3 czy choćby radia jest naszą codziennością. Repertuar odtwarzaczy studentów zaczyna się od hitów muzyki pop, przez alternatywę, jazz, rock, techno, na hip-hopie kończąc. Czy jednak pianino czy też fortepian również gości w naszych słuchawkach? Czy słuchamy w ogóle takiej muzyki?

Konkursy takie jak interpretacja muzyki filmowej na fortepian pokazują nam, że studenci nie tylko zajmują się słuchaniem takiej muzyki, ale również jej graniem! Konkurs – chociaż można też użyć

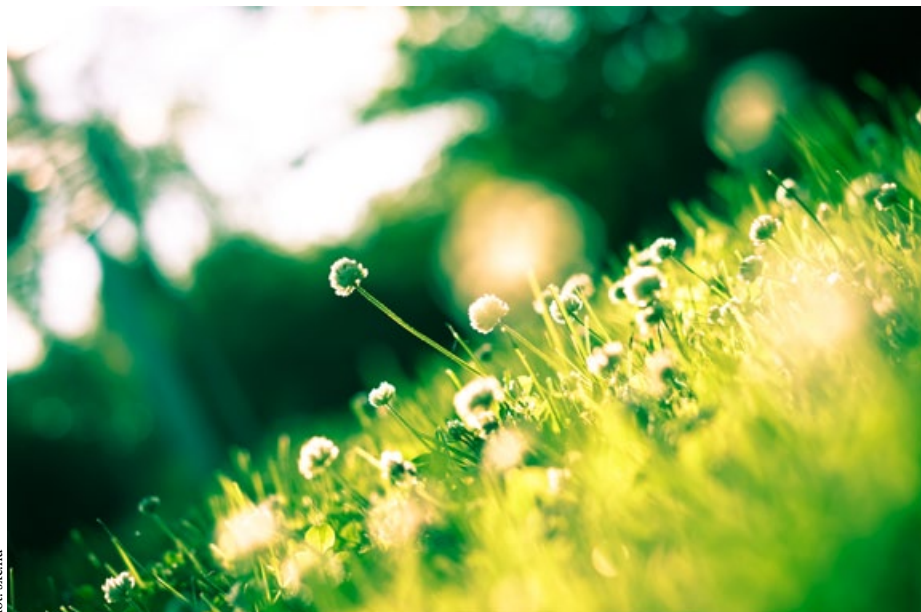
tutaj słowa „przeгляд” – zorganizowany przez Dyskusyjny Klub Filmowy „Politechnika” i Komisję ds. kultury był przeznaczony dla studentów, którzy kochają muzykę i lubią ją grać.

Zgłosiło się ośmiu uczestników, a wśród piętnastominutowych występów każdego z nich można było usłyszeć utwory z takich filmów jak *Amelia*, *Pianista*, *Źądło* jak również z *Gwiezdnych Wojen*, *Shreka*, *Ojca Chrzestnego*, *Pocahontas* czy nawet *Matrixa*! Nie można więc było narzekać na monotematyczność występów. Całość przebiegała w miłej, koleżeńskej atmosferze, a na dodatek została przygo-

towana niespodzianka – podczas obrad jury wyświetlona została animacja pioniera klasycznej animacji lalkowej – Władysława Starewicza.

Po obradach jury przyznało pierwsze miejsce Nastazji Babskiej za interpretację utworów z filmu *Amelia*. Drugie i trzecie miejsce zdobyli kolejno Rafał Matuszek za interpretację utworu z filmu *Pocahontas* oraz Marek Sroka za interpretację utworów z filmów *Wyśnione Życie Aniołów* i *The Orphans*. Gratulujemy!

Krzysztof Kwoka



for. sxc.hu

Przed latem, którego już nigdy nie będzie

ZNAMY TO NA PAMIĘĆ. KIEDY BYLIŚMY DZIEĆMI ODBIERALIŚMY ŚWIADECTWA Z RĄK DYREKTORKI O MARMURKOWEJ CERZE I, JESZCZE ELEGANCKO UBRANI, BIEGLIŚMY DO PARKU NA TRZEPAK. TERAZ, PO OSTATNIM EGZAMINIE CHOWAMY PODNISZCZONY INDEKS DO NAJGŁĘBSZEJ SZUFLADY I PAKUJEMY ŚPIWÓR DO PLECAKA W OCZEKIWANIU NA NIEZAPOMNIANĄ PODRÓŻ AUTOSTOPEM. ALE TA HISTORIA POWTARZA SIĘ NAM, NIE MOGĄC POWTÓRZYĆ SIĘ DO KOŃCA.

Natalia Dudkowiak

Mruczącym, ciężkim i głębokim głosem Bogusław Linda śpiewa ze Świątlika mi piosenkę *Finlandia* z głową zanurzoną we fryzjerskiej umywalce. Na teledysku przy tych najbardziej charakterystycznych słowach „Nigdy nie będzie takiego lata” rozwija się zmyślona, bądź niespełniona historia znajomości z piękną i smutną pracownicą owego salonu. Czasem zdarza mi się w pewnych szczególnych momentach powiedzieć do siebie „nigdy nie będzie takiego” i, za naturalnym biegiem tekstu tej piosenki, dodać sobie przedmioty i wydarzenia, które już mi się nie powtórzą. Albo nie powtórzą w taki sam sposób.

Nie chodzi o banalne przemijanie, chodzi o doświadczanie, o każde pojedyncze chwile, które nie mogą się powielać,

choć jednocześnie zapisana jest w nich pewna stałość i moc odtwórcza. „Nigdy nie będzie tak ślicznych dziewcząt/ Reprezentacja naszego kraju nie będzie miała takich wyników/ Już nigdy, nigdy nie będzie takich wędlin, takiej coca-coli”. Naturalny koniec i początek naszych przedsięwzięć jest tak oswojony, że nie trzeba się nad nim specjalnie pochylać z nostalgią. Ale lato, które się już nie powtórzy i papierosy, które nie będą tak smaczne, a ciastka tak pyszne to nasze wieczne *tu* i *teraz*. To poczucie, że nasze doświadczenia zacierają się w pamięci, że traci się coś cennego każdego dnia. Z pewnością na rzecz innych cennych rzeczy, ale przywiązani do życia, wciąż za mały mając wgląd w przyszłość, czepiamy się miłego uśmie-

chu fryzjerki i piosenek z YouTube, które znamy na pamięć.

Co myślisz teraz? Teraz, kiedy kończysz studia albo szukasz nowej pracy? Teraz, kiedy nie udało ci się wyjechać do Francji, kiedy zdałeś najtrudniejszy egzamin w całym programie dydaktycznym swojego kierunku, kiedy spotkało Cię rozczarowanie ze strony przyjaciół, a może właśnie poznałeś kogoś, kto coś zmieni? Powiem Ci, co powinieneś pomyśleć: „już nigdy nie będzie takiego”. Takiego egzaminu, takiego rozczarowania czy takiej radości. Jeśli życie ma sens, to właśnie *tu*, w tych drobnych, nieporównywalnych zdarzeniach, małych jak kostki do gry, których ruchu nie umiemy przewidzieć. Jeśli życie składa się z kliszy, to właśnie *takich*, źle wykadrowanych, nieostrych i poruszonych, które pomagają nam uporządkować rzeczywistość. Wszystkie te śliczne dziewczęta, pyszne ciastka, telewizja, wódka, wschody i zachody słońca.

Tym, co od zawsze ceniłam sobie w tym zaskakująco sprawnym mechanizmie ludzkiego życia, była owa zdolność do ilustrowania go, nadawania kontekstu wypadkom, umiejętności nazywania ich we wszystkich językach świata. A drugą rzeczą była świadomość, jak owe wypadki kształtują nas i przygotowują na kolejne. Doświadczanie, poznawanie i nazywanie. Nazwij teraz to, co właśnie się dla Ciebie, tylko dla Ciebie dzieje, znajdź kontekst dla tych spraw i nie umniejszaj ich, jeśli pozornie wydają się nieistotne, bo „Nigdy (...) / Księżyc nie będzie tak pięknie wisiał”. To jedyna wartość, jaką człowiek może mieć na własność, niepodzielna a zarazem wcale nie samolubna.

Za każdym razem kiedy klikam „odtwórz jeszcze raz” w oknie teledysku to przemijające, jedyne a zarazem powtarzalne lato do mnie wraca. Lato, po którym „Nigdy policja nie będzie taka uprzejma/ Nigdy straż pożarna nie będzie tak szybka i sprawna”. Czas, po zakończeniu którego „Nigdy Bóg nie będzie tak blisko/ Tak czuły i dobry jak teraz”. Życzę Wam więc takiego lata i lat, które będą niepodobne do innych, niepowtarzalne, ale odtwarzalne w pamięci, jak każda ulubiona i oswojona piosenka. Takich miejsc powrotów i wydarzeń idealnie dopasowanych do sekwencyjnej przewrotności życia i ludzi o tajemniczych spojrzeniach fryzjerek, ciepłych uśmiechach malarzy. I do zobaczenia, do kolejnego spotkania cierpliwiej materii tekstu albo poza nim, gdzie skumulowana w słowach energia życia wybuchą na nowo.

Made in Poland

„POLAK POTRAFI” TO SLOGAN, KTÓRY TOWARZYSZY NAM NA KAŻDYM KROKU. Z WIELU RZECZY WYTWARZANYCH W NASZYM KRAJU MOŻEMY BYĆ DUMNI, NP. Z JEDNEJ Z NAJLEPSZYCH W EUROPIE FABRYK OPLA W GLIWICACH LUB ZAKŁADU FIATA W TYCHACH – WIZYTÓWKI WŁOSKIEGO KONCERNU. PRZYKŁADÓW JEST MNÓSTWO. MOŻEMY BYĆ DUMNI? JASNE. TYLKO ŻE W TYM WSZYSTKIM JEST COŚ, ZA CO JAKO NARÓD POWINNIŚMY SCHOWAĆ GŁOWĘ W PIACH.

Bartosz „BRon” Broński

W czasach, gdy Czeši prężnie rozwinęli swoją Škodę, a na rynku bardzo dobrze radzi sobie wskrzeszona przez koncern Renault Dacia, Polska jest tylko dostawcą części lub krajem produkującym auta innych koncernów. Nie mamy rodzimej marki, która mogłaby rywalizować z zagranicznymi samochodami.

Najgorsze jest to, że mogliśmy, bo mieliśmy przemysł motoryzacyjny – Fabryka Samochodów Małolitrażowych, gdzie powstawał Fiat 126p, czy Fabryka Samochodów Osobowych (FSO), gdzie powstawały Fiat 125p i Polonezy. Wszystkich dobrze rokujących pojazdów nie sposób tu wymienić. Potencjał był, byli także ludzie, którzy mimo „chwalebego systemu” tworzyli samochody, które teraz zaczynają stawać się kultowe. Oczywiście, większość z Was uśmiecha się i drwi na widok takich konstrukcji jak Polonez. Wszystko przez to, że za czasów komunizmu wiele rzeczy robiono półśrodkami. Licencja na produkcję Poloneza miała być kupiona w dwóch fazach. Pierwsza to zakup licencji na nadwozie pięciodrzwiowe, dwudrzwiowe i coupe. Niewiele osób wie, że karoserię zaprojektował słynny Giorgetto Giugiaro. Legenda głosi, że miała to być nowa Lancia Delta. Druga faza to zakup nowoczesnych silników 1.6, 1.8 i 2.0 litra.



Syrena Sport

źródło: syrenasport.eu

Niestety, do zakupu drugiej fazy licencji nigdy nie doszło. W tym właśnie tkwi problem. Gdyby nie niechlujstwo polskich władz, to nie byłoby lansu w ściganych zza Odry starych Golfach – byliśmy dumni z samochodu FSO Polonez. Ludzie, którzy tworzyli FSO odchodzą... i nikt ich nie zastępuje. Ci ludzie stworzyli takie szalone samochody jak Startopolonez. To jeden z dowodów na to, że mogliśmy... Zdolni, młodzi Polscy projektanci lub inżynierowie wyjeżdżają za granicę.

Tutaj nie ma dla nich szans na rozwój. FSO upadło, ale miejmy nadzieję, że podniesie się dzięki, jak głośną plotkę, koncernowi Tata. Niestety jest to tylko (słuszne oczywiście) ratowanie miejsc pracy, a nie wskrzeszanie marki. Za kondycję polskiej motoryzacji odpowiedzialni są wszyscy ci, którzy rządzą i rządzą tym krajem. To oni

pierwsi powinni schować głowę w piach ze wstydu, że nie zrobili nic albo popełniali same błędy przy sprzedaży FSO.

Projektów i pomysłów było mnóstwo. Wystarczy, że wyszukacie zdjęcia i informacje na temat takich conceptów jak np. Ogar, Wars, Beskid – jest ich wiele i przeglądając to wszystko, człowiek zastanawia się jak można było zaprzepaścić taką szansę. Świat ekscytuje się Ferrari 250GTO i Jaguarem E-Typem, ale czy ktoś z Was widział Syrenę Sport? Samochód ten mógł zawojować świat i pewnie wygrywałby w konkursach takich jak *Concorso d'Eleganza Villa d'Este*.

Szanse na to, żebyśmy mogli mieć własną markę samochodową, są bliskie zera w czasach, gdy liczą się koncerny motoryzacyjne. To wielka rana, a w zasadzie blizna, na ciele naszego kraju. Nie widzę żadnego usprawiedliwienia dla takiej sytuacji...

Jest jednak światełko w tunelu w postaci m.in. pana Zbysława Szwaja, twórcy Leoparda. Właśnie w mało seryjnej produkcji jest nadzieja. Tylko czy znajdzie się człowiek tak szalony i z tak wielką pasją, by stworzyć Zondę czy Koenigsegga „made in Poland”? Mam taką nadzieję.

FSM Beskid 106



źródło: wikipedia.org/for. Delimata na licencji GNU/FDL

Językowy obraz świata

WIELU NAUKOWCÓW, HUMANISTÓW I FILOZOFÓW, A WRESZCIE JĘZYKOZNAWCÓW ZASTANAWIA SIĘ OD WIEKÓW NAD ZŁOŻONYMI KWESTIAMI LUDZKIEGO POJMOWANIA ŚWIATA. JEDNYM Z EFEKTÓW TYCH DOCIEKAŃ JEST POWSTAJĄCA SUKCESYWNIE OD XIX WIEKU KONCEPCJA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA (JOS).

Natalia Dudkowiak

Mówi ona o tym jak człowiek postrzega rzeczywistość przez swój język i do jakiego stopnia to postrzeganie zależne jest od słownika, gramatyki i kategoryzacji pojęć. Wilhelm Huboldt jako pierwszy w XIX wieku stwierdził, że w języku człowieka zawiera się swoisty obraz świata. Ten obraz to przekład doświadczalnej zmysłami rzeczywistości na system pojęć, którymi myślimy. Takie „przekłady” pośredniczą pomiędzy językiem samym w sobie a światem. Tę koncepcję rozwijało językoznawstwo niemieckie od pierwszej połowy XX wieku, a następnie zajęli się nim amerykańscy naukowcy – Sapir i Whorf – którzy wysunęli hipotezę o zależności języka od kultury i społecznych warunków życia. Teraz teorią tą zajmuje się tzw. językoznawstwo kognitywne.

Językowy obraz świata to zbiór pewnych prawidłowości, które zawarte są w języku na poziomie gramatyki (fleksji, słowotwórstwa i składni) i wiążą się z jego kulturotwórczą funkcją. Prawidłowości te zawierają się także w strukturach wyrazowych wyrażających znaczenie bo pokazują unikalne i swoiste przedstawianie rzeczy dla danego języka. Obraz świata da się zatem odczytać z cech gramatycznych, frazeologizmów, komunałów, kolokwializmów, środków stylistycznych, grup synonimów. Przykładowo w naszym języku kategoria rodzaju w liczbie mnogiej wskazuje na uprzywilejowaną pozycję mężczyzn w dawnej Polsce, bowiem zrównuje gramatycznie kobiety ze światem nie-osób: szafy, drzewa, psy, kobiety stały, ale mężczyźni stali. Niektóre nazwy określają jednocześnie cechy danego obiektu: głuszcak ‘ptak głuchy przy tokowaniu’ czy mrówkowiec ‘wielki dom mieszkalny, przypominający mrowisko’.

Frazeologizmy w szczególny sposób dokumentują językowy obraz świata. Wystarczy zwrócić uwagę ile wyrażen językowych jest związanych z jednym wydarzeniem. Na przykład w języku polskim, aby przekazać informację o czyjejś śmierci,



for. sxc.hu

można użyć bardzo wielu sformułowań: odejść na łono Abrahama, przenieść się na tamten świat, wyciągnąć nogi, kopnąć w kalendarz, gryźć ziemię. Szczególną cechą dzielenia świata na kategorie można zobrazować przykładem tzw. pól wyrazowych. Język francuski i angielski mają jedną nazwę wspólną na nazwę czynności usuwania brudu przy użyciu wody: *laver* i *to wash*. Polszczyzna wyróżnia *prać* i *myć*, w zależności od przedmiotów, które zostaną tym czynnościom poddane. Pierze się rzeczy miękkie, a myje sztywne i twarde (wyjątkiem jest mycie włosów, prawdopodobnie ze względu na związek z częścią ciała).

Bardzo dobrze odzwierciedlanie świata obrazują nazwy kolorów. Przykładowo w języku Wapiri są tylko cztery słowa na określenie barw: czerwony, będący złożeniem rzeczowników *kreu*-*kreu*, żółty, kolor ziemia-ziemia (*brązowy*) i rośliny-rośliny (*niebieskozielony*). Język japoński rozróżnia zaś dwa przymiotniki na opisanie koloru zielonego: *aoi* to barwa świeżej

zieleni, świeżą, niebieskozieloną a także niebieską, *midori* to kolor zwykłej trawy. Język dani ma tylko dwie barwy, mola oznacza wszystkie kolory ciepłe, a *mili* – zimne.

Najnowsze zjawisko rozpatrywane przez teorię JOS dotyczy konotacji, czyli kojarzenia cech z nazywanymi zjawiskami. Naukowcy zastanawiają się jak ustalić zakres takich konotacji, czy wszystkie mają charakter językowy czy indywidualny lub środowiskowy. Potwierdzone językowo są konotacje wiatru ze zmiennością i nietrwałością (wietrznica, przeminęło z wiatrem), woda natomiast jest kojarzona z beztreściwością (wodnisty, lać wodę ‘mówić bez treści’).

Rekonstrukcja językowych obrazów świata przeprowadzana jest przez językoznawców z zastosowaniem bardzo subtelnych narzędzi badawczych. Ponadto może być dokonywana tylko w odniesieniu do własnego języka, ponieważ opis właściwości znaczeniowych słów opiera się na intuicji językowej.

Parkomaty na Politechnice?

PROJEKT WPROWADZENIA OPŁAT ZA PARKOWANIE W OBRĘBIE KAMPUSU POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ –
DYSKUSJA NAD POMYSŁEM UMIESZCZENIA PARKOMATÓW (I WPROWADZENIEM OBOWIĄZKOWYCH OPŁAT ZA
PARKOWANIE) PRZY ULICACH W OKOLICY POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ.

Pro

Parkomat w służbie piechura

Projekt wprowadzenia opłat za parkowanie w obrębie kampusu Politechniki Wrocławskiej – dyskusja nad pomysłem umieszczenia parkomatów (i wprowadzeniem obowiązkowych opłat za parkowanie) przy ulicach w okolicy Politechniki Wrocławskiej.

Kto parkował kiedykolwiek na terenie kampusu, wie, jak kłopotliwe to zadanie, zwłaszcza w godzinach, kiedy większość studentów i pracowników jest na zajęciach. Nie dziwią więc przepełnione parkingi, pozostawiane chodniki oraz samochody postawione w innych miejscach do tego nieprzeznaczonych: tuż przy skrzyżowaniach czy na jezdni. Wydawać się może, że w wyborze miejsca do pozostawienia swojego wozu ogranicza kierowców tylko wyobraźnia oraz oczywiście przestrzeń niewypełniona samochodami, której wydaje się być na uczelni coraz mniej.

Straż Miejska skrzętnie wykorzystuje tę sytuację i, zwłaszcza w dniach ważniejszych dla Politechniki Wrocławskiej – zakłada sporą ilość blokad na koła wehikułów należących do studentów, pracowników i gości, zasilając tym samym budżet miasta. Jednak nakładane kary niczego nie zmieniają – nie dyscyplinują kierowców, a wydają się jedynie stanowić dodatkowe źródło dochodu dla Straży Miejskiej.

Na tych przepychankach najwięcej tracą piesi, czyli w większości ci, którzy dojechali w pobliże uczelni komunikacją publiczną. Komfort takich dojazdów też dobrze znamy – tramwaje i autobusy są przepełnione, autobusy jadące poza miasto stoją w korkach, a kolej... chyba nie wymaga komentarza. Po niewygodnym dojeździe czekają na piechura chodniki zablokowane autami i nierzadko nimi zasłonięte, niebezpieczne przejścia dla pieszych. Krótko mówiąc – miejska dżungla.

Czy obowiązkowe opłaty za parkowanie w obrębie kampusu rozwiązałyby problem? Mam co do tego wątpliwości, jednak mogą nas one skłonić do refleksji na temat kultury poruszania się samochodem. To truizm, ale domaga się przypomnienia: w starciu pieszego z samochodem przegrywa zawsze ten pierwszy. Zadaniem władz miasta jest chronić jego interesy w dobie wszechubylskich aut. A miejsce do parkowania to przywilej, a nie prawo i o tym powinniśmy pamiętać.

Przemysław Juda

Kontra

Parkomat ma swoje przywary

Parkomaty to dziwne rozwiązanie – coś między płatnym parkingiem a wydzielonymi strefami parkowania wokół centrum miasta. O ich nieskuteczności codziennie przekonują się władze miast. Cały proceder nabywania biletu przypomina nieco sytuację z wrocławskich autobusów – ludzie zaczęli kupować bilety naprawdę, gdy miasto przypuściło ofensywę na gapowiczów. Wcześniej posiadacze biletu zdarzali się tylko trochę częściej niż kontrolerzy, co nie zadowalało ani miasta, ani MPK. Podobnie jest z parkomatami: za mała ilość kontrolerów sprawia, że bardziej opłaca się parkować i zapłacić mandat w wysokości 50 zł raz na jakiś czas, niż codziennie kupować bilet.

Drugi problem to popularni w naszym mieście „nadużywający alkoholu”, którzy w opisanym procedurze upatrują namiastkę uczciwej pracy. Zbierają oni jeszcze ważne bilety od kierowców i sprzedają je kolejnym. Czasem tacy panowie są bardzo pomocni w obsłudze popsutych automatów (dwa kopnięcia w bok i raz z przodu, jeśli nie chce wydać reszty), których we Wrocławiu coraz więcej, gdyż służą nam już od 2004 roku. Takie zachowania oczywiście są karalne – jeśli tylko ktokolwiek zareaguje...

Istnieje więc możliwość, że pieniądze wydane na parkomaty się nie zwrócą. Należałoby się zastanowić również, czy po tak wielkim zniechęceniu do tego typu płatności, jakim było wprowadzenie UrbanCard Wrocławianie będą mieli zdrowie znosić kolejne automaty tego typu w mieście.

Patrycja Górczyk



rys. Marek Musielak

Sapere aude!

Odważ się być mądrym. Ta krótka, łacińska sentencja doskonale oddaje motto, jakie przyświecało wszystkim uczestnikom starań o Studenckiego Nobla 2011, w ramach konkursu organizowanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Rywalizacja o miano Najlepszego Studenta ma zasięg ogólnopolski i składa się z trzech etapów. Finał regionalny odbył się 5 maja w auli naszej uczelni. Jak przystało na oficjalną galę, nie zabrakło znamienitych gości, a więc przedstawicieli władz uczelnianych, samorządowych i sponsorów. Najważniejsi jednak byli ci, którzy zajmowali miejsca w drugich i trzecich rzędach - najzdolniejsi studenci wrocławskich uczelni. Taki konkurs to znakomita okazja do tego, aby promować ludzi utalentowanych i zaangażowanych w wiele inicjatyw. Jakie kryteria decydowały o przyznaniu wyróżnienia? Ważne były działania wolontariackie, wymiany międzynarodowe, średnia ocen, publikacje, referaty, uczestnictwo w organizacjach

studenckich, praktyki i staże, a nawet ilość studiowanych kierunków. Pewnie nie jednemu z was ciśnie się na usta pytanie: jak da się to wszystko pogodzić? Zdobywczyni trzeciego miejsca, parafrazując słowa W. Disneya, powiedziała, że jeśli potrafisz o czymś marzyć, będziesz potrafił tego także dokonać.

Studenci, którzy zajęli miejsca w pierwszej trójce w województwie dolnośląskim to: Anna Kańtoch z Akademii Medycznej, Andrzej Ceglarz, student europeistyki i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim oraz zwycięzca tegorocznej edycji - student Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na



Uniwersytecie Wrocławskim, Krzysztof Wojewódzic. Wśród laureatów kategorii branżowych znalazł się student Politechniki Wrocławskiej, Wojciech Wodo, który powalczy o miano Krajowego Laureata Branżowego w kategorii nauki ścisłe. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Agnieszka Krems

HYBRYDA

CZYM JEST HYBRYDA?

Hybryda to synergistyczne połączenie dwóch elementów, w wyniku którego wykorzystywane są zalety każdego z nich.

CZYM JEST HYBRYDA NA POLITECHNICIE WROCŁAWSKIEJ?

Koło Naukowe Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych „Hybryda” na Politechnice Wrocławskiej to połączenie myśli i doświadczenia studentów Wydziału Mechanicznego i Chemicznego pod kierunkiem dr inż. Leszka Nakoniecznego z Instytutu Technologii Maszyn i Automatyzacji. Celem Koła jest stworzenie studentom możliwości poszerzenia wiedzy o wytwarzaniu wyrobów z tworzyw sztucznych. Na cotygodniowych spotkaniach poruszane są tematy z zakresu prowadzonych obecnie prac, jak również prezentowane są przez opiekuna koła mini-wykłady.

MŁODE STAŻEM, SILNE DUCHEM.

KNPTS Hybryda powstało na Wydziale Mechanicznym w 2006 r. Młode, lecz prężnie rozwijające się koło w swoich szeregach zrzesza ambitnych i pełnych

energii studentów. Jednocześnie kreuje wizerunek perspektywicznego zespołu, skoncentrowanego na rozwoju osobistym oraz umiejętności pracy w grupie. Koło nawiązało współpracę z przemysłem (firma P&F Wartacz), dzięki czemu działalność w Hybrydzie może zaowocować znalezieniem zatrudnienia w branży związanej z przetwórstwem tworzyw sztucznych. Ponadto Hybryda uczestniczy w życiu uczelnianym, angażując się m.in. w kolejne edycje Dni Aktywności Studenckiej.

DZIAŁALNOŚĆ KOŁA NAUKOWEGO PRZETWÓRSTWA TWORZYW SZTUCZNYCH „HYBRYDA”

Działalność KNPTS „Hybryda” skoncentrowana jest na procesie wtryskiwania. Obecnie realizowany jest projekt dotyczący wtrysku dwukomponentowego. Proces ten polega na wytworzeniu wyrobu złożonego z dwóch różnych tworzyw (zarówno pod względem strukturalnym, jak i wizualnym). Pomimo rzadkiego jeszcze stosowania w przemyśle polskim tego rodzaju wtrysku oraz ze względu na złożoność

procesu Hybryda, jako prężnie rozwijające się koło, podjęła się realizacji tego projektu. Istotą zadania, jakie Koło postawiło przed sobą, jest zaprojektowanie, a następnie zbudowanie indywidualnego układu uplastyczniającego. Studenci w ramach Koła wykonują układ hydrauliczny, przesuwają ramę nośną podtrzymującą dołączony układ uplastyczniający oraz połączenia elektryczne. Równocześnie prowadzone są działania nad wizualizacją detalu wypraski dwukomponentowej promującej Koło Naukowe w programie CAD-owskim CATIA V5 oraz zamodelowaniem potrzebnej do jej wykonania formy wtryskowej. Wszystkie prace prowadzone są przez członków koła przy współpracy z pracownikami instytutów Politechniki Wrocławskiej.

Jeżeli interesujesz się tworzywami sztucznymi oraz ich produkcją, masz wiele ciekawych pomysłów, ale nie wiesz w jaki sposób je zrealizować, to zapraszamy Cię na nasze spotkania, które odbywają się w każdy czwartek, o godz. 20:15 w budynku B4, s. 2.41.

Uwaga! Wysokie napięcie

Z dumą przedstawiamy Koło Naukowe Strimer działające przy instytucji Podstaw Elektrotechniki i Elektrotechnologii Politechniki Wrocławskiej. To kolejne stowarzyszenie, które zapisało się na kartach naszej uczelni. Pole działania członków organizacji obejmuje energetykę, automatykę oraz robotykę przemysłową.

ELEKTROWNIA HYBRYDOWA

Mała elektrownia umieszczona jest na dachu budynku D-20. Celem projektu jest stworzenie systemu sumującego pomiary, jak również archiwizującego dane. W celu dostępu do danych została stworzona aplikacja kliencka, która umożliwia dostęp do obliczeń archiwalnych, jak również podgląd stanu czujników na żywo. Generalna zasada zbierania danych odbywa się poprzez specjalne moduły oparte o mikroprocesory Atmel Mega32. Zebrane informacje są za pomocą systemu komunikacyjnego transmitowane do serwera opartego o system operacyjny Linux z zainstalowaną bazą MySql oraz aplikacją, która zajmuje się odbiorem, archiwizacją i wizualizacją bieżących danych. Dodatkowo bufor podłączony do

elektrowni, który ma za zadanie magazynować energię, zostanie podłączony do diod PoweLED w celu demonstracji wykorzystania energii odnawialnej. Obecnie tworzone są poprawki oprogramowania klienta i serwera, oprogramowanie dla mikroprocesorów oraz dobierane jest okablowanie. Całość zamyka przygotowania do stworzenia prototypów modułów pomiarowych oraz montaż elektroniki, który został przesunięty na drugą połowę maja.

GENERATOR MARX'A (SEMESTR LETNI 2009/2010)

Głównym założeniem projektowym była bipolarna konstrukcja o podporach z płyty MDF. Dodatkowe dane techniczne to: dwie trzymetrowe wieże wykonane z pleksi, 2 MV wyładowania impulsowego, układ zasilania oparty o transformator zapalnika olejowego. Po przeniesieniu wzoru na laminat,

wytrawieniu płytek, wierceniu otworów pod kondensatory i lutowaniu elementów całość została skręcona stalowymi, gwintowanymi śrubami. Obecnie należy zadbać o wykonanie i montaż iskierników kulowych, wzmocnienie konstrukcji nośnej generatora, wymianę podstaw, projektowanie układu wyzwalania.

Oczekujemy więcej takich projektów, gdyż pokazują nam jaką kreatywnością wykazują się nasi studenci. Co można ulepszyć, zmienić tak, aby poprawiło jakość życia.

Agnieszka Rabęda



foto: Karol Kaczmarczyk

Polibuda działa cuda

Chcielibyście sterować komputerem za pomocą myśli? Wyobraźcie sobie, jak łatwo można by było sprawdzać pocztę, albo grać w Counter-Strike'a bez problemów z reflekssem i ciągle złą myszką. Studenci Politechniki pracują nad tym, aby było to możliwe!

CO TO JEST IOIM?

Koło Naukowe Inteligencji Obliczeniowej i Informatyki Medycznej (IOIM) jest organizacją studencką działającą na terenie Wydziału Elektroniki W-4, współdziałającą z Katedrą Systemów i Sieci Komputerowych. Zajmuje się rozwojem technologii z zakresu medycyny i biologii. Wspiera zatem, za pomocą informatyki, inżynierii biomedycznej oraz biocybernetyki, możliwości techniczne dzięki ciekawym i praktycznym projektom.

LEPSZE JUTRO

Organizacja ma na swoim koncie wiele ciekawych projektów. Najważniej-

sze jest to, że każdy z nich niesie pomoc współczesnej nauce. Pomogli Wojewódzkiemu Szpitalowi Specjalistycznemu we Wrocławiu skuteczniej i ekonomiczniej sterylizować narzędzia. Dzięki ich wiedzy technicznej proces ten jest szybszy i bardziej wiarygodny. Kolejnym pomysłem zakończonym przedsięwzięciem było automatyczne zliczanie trombocytów w wymazie krwi. Wcześniej musiał robić to człowiek, dzisiaj natomiast wykonuje to precyzyjnie opracowany program. Obecnie IOIM zajmuje się stworzeniem systemu, który pozwoli na sterowanie urządzeniami za pomocą myśli. Wszystko po to, aby zapewnić osobom niepełnosprawnym możliwość lepszego życia.

OSIĄGNIĘCIA

Praca koła doceniona została poza granicami naszego kraju. Zespół pod kierunkiem dr. hab. inż. Michała Woźniaka w składzie: Mateusz Budnik, Bartosz Krawczyk, Maciej Krysmann zwy-



ciężył w międzynarodowym konkursie IBM Industry Skills Innovation Awards, w kategorii Smarter Healthcare. Natomiast artykuł Bartosza Krawczyka został opublikowany w prestiżowym, międzynarodowym czasopiśmie „Journal of Medical Informatics & Technologies 2010”. Organizację docenił również Dziekan Wydziału Elektroniki, wyróżniając nagrodą aż dwóch członków koła: Bartosza Krawczyka i Macieja Krysmanna. Jest to duże osiągnięcie, zwłaszcza, że działa ono (po reaktywacji) zaledwie od końca maja 2010. Gratulujemy sukcesów i czekamy na kolejne ciekawe projekty.

Aleksandra Łyczkowska

Koło Naukowe „Logistics”

Koło Naukowe Studentów Logistyki i Transportu „Logistics”, działające przy Wydziale Mechanicznym, jest niewątpliwie jednym z najciekawszych i najprężniej działających na naszej uczelni. Od rozpoczęcia działalności w 2003 roku, opierając się na wiedzy zdobytej w trakcie studiów oraz na dociekliwości swoich członków, wprowadzili w życie kilka wartych uwagi projektów, w tym część związanych z poprawą jakości życia miejskiego.

Pierwszym przykładem jest ten z 2008 roku, gdy Logistics prowadziło badania sprawności wrocławskiej komunikacji zbiorowej, wzorując się na średnicowej linii „11”. Członkowie zmierzili czas przejazdu całej trasy, skupiając się na stratach spowodowanych przez sygnalizację. Po dogłębnej analizie zebranych danych okazało się, że ponad 32% czasu całego przejazdu to czas zmarnowany na bezproduktywne oczekiwanie na „zielone światło”. Przeprowadzony projekt udowodnił, że znaczna liczba sygnalizacji oraz brak priorytetu dla komunikacji zbiorowej znacznie wpływają na jej płynność. We Wrocławiu potrzebny jest system sterowania ruchem nadający komunikacji zbiorowej priorytet, umożliwiający zarazem sprawną i szybką podróż (dla badanej linii kryterium to spełnia 1 z 27 sygnalizacji). Wprowadzenie wyżej opisanych zmian skróciłoby czas przejazdu nawet o 10 minut, dając tym samym możliwość zwiększenia częstotliwości kursowania linii z ówczesnych 12 do 8 minut. Niestety,

w odpowiedzi na postulaty, Urząd Miasta bronił się, stwierdzając, iż priorytet dla komunikacji zbiorowej pogorszy warunki ruchu pozostałym uczestnikom (w domy-



śle samochodom). Takie podejście napędza błędne koło i nakłania niejako pasażerów do wybierania własnych środków transportu oraz przyczynia się do powiększania korków.

Innym, wartym wspomnienia przykładem projektu Koła są badania przeprowadzone na terenie modernizowanego aktualnie Dworca Głównego we Wrocławiu. Członkowie w okresie między październikiem 2010 roku a lutym bieżącego roku przeanalizowali jak zmiany w organizacji ruchu wpłynęły na jakość przesiadki będącej ważnym elementem integracji między transportem regionalnym a komunikacją miejską. W napisanym przez siebie artykule Koło wskazuje na rażące zaniedbania dotyczące ruchu pieszego, narażające ich często na niebezpieczne sytuacje. Poza znaczącym wydłużeniem się drogi pieszego (nawet o 2 minuty, nie licząc czasu oczekiwania na światłach), zostaje on często zmuszony do niepotrzebnego, dodatkowego przekraczania często źle sterowanych, osygnalizowanych przejść. Brak zielonej fali, czy brak widoczności sygnalizatorów skłania ludzi do łamania

prawa. Przykładem może być przystanek przy ul. Gwarnej, gdzie przesunięcie fazy między dwoma przejściami wynosi 17 s i powoduje, że jedno z nich legalnie przekracza tylko około 20% pieszych! Niestety, takie przykłady można mnożyć. Ponownie postulaty o poprawę sytuacji zostały skierowane do zarządców ruchu w mieście i należy mieć nadzieję, że tym razem przemówią one urzędnikom do rozumu i pieszy, jako najmniej chroniony spośród uczestników ruchu, będzie mógł czuć się bezpieczniej we Wrocławiu.

Oczywiście opisane wyżej projekty są tylko częścią działalności KN Logistics. Koło porusza nie tylko tematy związane z inżynierią miejską, ale również z innymi dziedzinami transportu i szeroko rozumianej logistyki. Wyniki pracy członków przedstawiane są co roku na organizowanej przez Koło konferencji naukowej TransLogistics, ściągającej do Wrocławia często ponad 100 studentów z uczelni z całej Polski. Tegoroczna konferencja odbędzie się w dniach 1-2 grudnia na terenie Politechniki i, jak zapewniają organizatorzy, ponownie będzie okrzyknięta jedną z najlepszych w kraju.

Więcej informacji można znaleźć na stronie, a ludzi aktywnych, z pomysłami i werwą zapraszamy do Koła Naukowego Logistics.

Bartosz Baran

BEST

BEST (Board of European Students of Technology) to organizacja studencka mająca na celu umożliwienie dialogu, współpracy i wymiany pomiędzy studentami europejskich uczelni technicznych. BEST poprzez swoje działania kreuje wizerunek tzw. europejskiego inżyniera, który charakteryzuje się efektywnością w działaniu, szeroką wiedzą techniczną oraz menadżerską, a także jest przygotowany do realizacji trudnych projektów w międzynarodowych zespołach.

Na początku 2009 roku z inicjatywy BEST-u AGH Kraków i ich ówczesnego prezesa, Grzegorza Mędrka na Politechnice Wrocławskiej założona została grupa nazywana BEST Interested Group, czyli

ludzie chcący wstąpić do BEST-u. Pierwsze zebranie organizacyjne miało miejsce we wrześniu 2009 roku. Niedługo po tym delegaci grupy udali się na Polish Meeting do Krakowa. Po raz pierwszy spotkali się tam z przedstawicielami polskich grup lokalnych. W grupie założycielskiej było 13 osób, po DAS-ie liczba członków wzrosła do 18. Na spotkaniu w październiku został wybrany zarząd. Prezesem została Agnieszka Sarlińska, która pełni tę funkcję do dziś. Pierwszym projektem był BIT, czyli Best Information Technology Festival, który odbył się w dniach 17.-18.12.2009 roku. 21.12.2009 roku zostali oficjalnie przyjęci do BEST-u jako grupa obserwacyjna, bez żadnych praw.

W kwietniu 2010 roku miała miejsce pierwsza rekrutacja. Tuż po niej gościli komitet BEST-u, który zajmuje się stroną IT. Także w kwietniu odbył się Ogólnopolski Konkurs Inżynierski BEC. Mogły w nim brać udział czteroosobowe drużyny z całej Polski.

Dnia 06.05.2010r. odbyła się konferencja BEST-u General Assembly. Miała ona bardzo duże znaczenie, bowiem wrocławska grupa dostała status Baby Member. Od tego czasu mogli zacząć używać logo, a wszyscy studenci na Politechnice Wrocławskiej uzyskali możliwość aplikacji na kursy sezonowe.

Patrycja Trębacz

BEXUS

Projekt Europejskiej Agencji Kosmicznej

MASZ W SOBIE DUSZĘ KONSTRUKTORA I PRAWDZIWEGO WYNAŁAZCY? CHCESZ WYPRÓBOWAĆ SVOJE UMIEJĘTNOŚCI INŻYNIERSKIE W MIĘDZYNARODOWYM TOWARZYSTWIE, POD OKIEM SPECJALISTÓW – PRACOWNIKÓW AGENCJI KOSMICZNEJ? JEŚLI TAK, NA PEWNO ZACIEKAWI CIĘ PROGRAM BEXUS, PROJEKT BADAWCZY W KTÓRYM BIORĄ UDZIAŁ CZŁONKOWIE KOŁA NAUKOWEGO PŁOMIEŃ.

szczegóły: www.plomien.pwr.wroc.pl

Zofia Mikulska

Kim są Ci pomysłowi młodzi ludzie? Studencki Koło Naukowe Płomień działa przy Wydziale Mechaniczno-Energetycznym Politechniki Wrocławskiej, obecnie zrzesza 40 młodych pasjonatów. Zajmują się oni głównie zagadnieniami dotyczącymi energetyki wiatrowej, słonecznej i konwencjonalnej – węglowej. W 2010 roku byli bardzo aktywną grupą. Wzięli udział w studenckich warsztatach dotyczących sprężarek tłokowych „EFRC workshop for students” w Wielkiej Brytanii, w konferencji Student Science Conference 2010 w Szklarskiej Porębie oraz w Konferencji Inteligentnych Systemów Budynkowych. Wraz z Kołem Naukowym Energetyki i Ochrony Środowiska z Politechniki Krakowskiej zorganizowali także panele dyskusyjne i konferencję Warsztaty Energetyczne 2011 oraz wyjazd dydaktyczny do Europejskiego Ośrodka Badań Jądrowych

CERN w Genewie. Udział w projekcie BEXUS nie jest jedynym pomysłem, jaki chcą zrealizować w najbliższym czasie. Planują także budowę stanowiska badawczego do konwersji energii chemicznej w mechaniczną „Serce Galowe”, stanowiska do badań bezpośredniej konwersji energii kinetycznej wiatru na prąd elektryczny („Wind Belt”) oraz do badań nad silnikiem Stirlinga jednostronnego działania. Dodatkowo w ramach współpracy międzywydziałowej wezmą udział w wyjeździe dydaktycznym ElektroTrip.

Wróćmy teraz do projektu BEXUS. Pomysł programu zrodził się w Europejskiej Agencji Kosmicznej, w celu stworzenia młodym naukowcom i inżynierom drogi rozwoju kariery zawodowej przy tego typu projektach badawczych. Zadaniem młodych wynalazców jest przeprowadzenie eksperymentu badawczego np.



promieniowania gamma w atmosferze, który zostanie później przetestowany na gondoli przyczepionej do balonu meteorologicznego. Studenci samodzielnie projektują, budują, testują platformę oraz sporządzają pomiary podczas rzeczywistych badań na poziomie ok. 30 km nad powierzchnią ziemi. Uczestnicy pracują w interdyscyplinarnych zespołach, w skład których muszą wejść osoby posiadające wiedzę z zakresu mechaniki, elektroniki, transferu ciepła i pokrewnych dyscyplin nauki. Studenci dostaną wsparcie profesjonalistów z Agencji Kosmicznej podczas międzynarodowych warsztatów organizowanych przez ESA w Noordwijk (placówka ESTEC). Tam też podzielą się z innymi uczestnikami dotychczasowymi postępami swojej ekipy badawczo-konstruktorskiej. Finał całego projektu będzie miał miejsce w European Space Range (ESRANGE) Kiruna w Szwecji w październiku 2012 roku, gdzie dojdzie do startu balonu meteorologicznego z całym oprzyrządowaniem badawczym będącym dziełem poszczególnych ekip studenckich z całej Europy.

Końcowy skład ekipy nadal nie jest ustalony, dlatego wszystkie osoby chętne do pomocy w przedsięwzięciu proszone są o kontakt mailowy na adres mailowy: plomien@pwr.wroc.pl

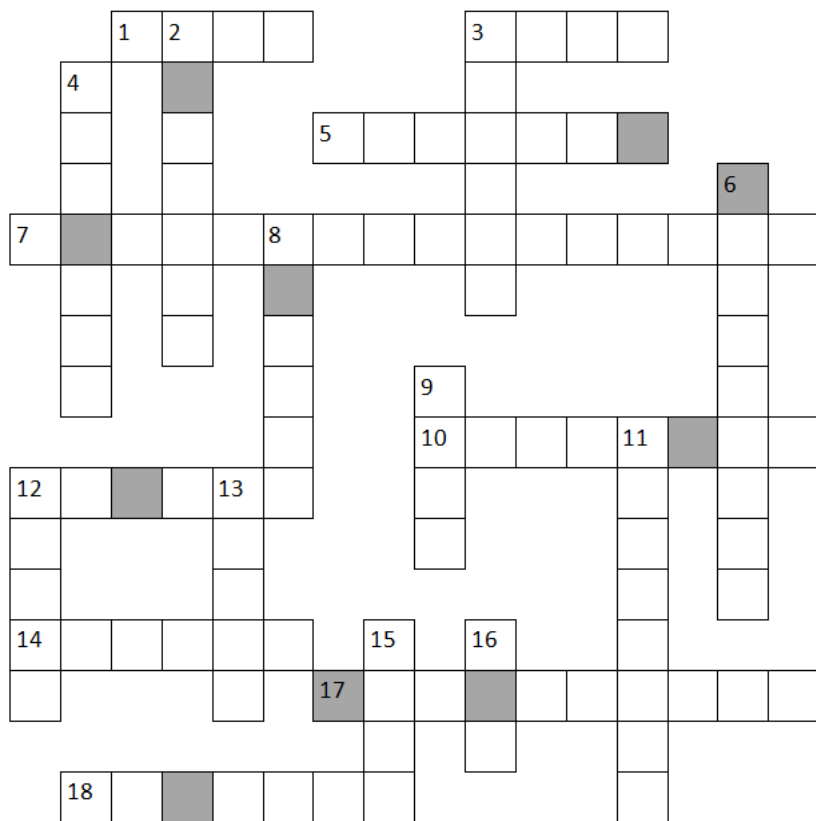


Balon BEXUS 11 napełniany Helem przed startem. W balonie mieści się 100 000 kubików gazu.

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy na ostatnią krzyżówkę w tym roku akademickim. Następną dopiero za 4 miesiące. Waszym zadaniem jest rozwiązanie poniższej krzyżówki i przesłanie nam hasła, które należy ułożyć korzystając z liter w ciemnych polach (zaczynając od litery G).

Na zgłoszenia na adres konkurs@zak.pwr.wroc.pl czekamy do 20 czerwca. W treści proszę także podać imię, nazwisko i numer telefonu. Spośród zgłoszeń z prawidłowymi odpowiedziami zostanie wylosowana atrakcyjna nagroda.



PIONOWO:

2. „Żak” pierwotnie;
3. Gwiazda neutronowa;
4. Pod H;
6. Popularne współrzędne;
8. Wysoka, przy Fontannie Wrocławskiej;
9. Nie tak jak u siebie;
11. Np. Matematyki i Informatyki;
12. Duży budynek;
13. Z włoska do panny;
15. 8+7;
16. Na plaży.

POZIOMO:

1. Wytrąca się z roztworu;
3. Termozgrzewalna na dachu;
5. Włókno w tworzywie duroplastycznym;
7. To nie rozwiązanie, ale wskazówka;
10. Odmiana siwoszka;
12. Kształt Ziemi;
14. Kolor najpopularniejszej dziury;
17. „Ruszyła maszyna po szynach ospale”;
18. ... Góra, wypływa z niej Wisła.

Zwyciężczynią majowego konkursu została Paulina Stojak. Jest Ona jedną z osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki („Salamandra”).

Gratulujemy!

Satyra

rysuje Marek Musielak



**NFM****FILHARMONIA WROCŁAWSKA****DYREKTOR: ANDRZEJ KOSENDIAK**

REPERTUAR

czerwiec 2011**10**
piątek

19:00

KONCERT SYMFONICZNY

Zakończenie Sezonu Artystycznego 2010/2011Jacek Kaspszyk – dyrygent
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Wrocławskiej*Sala Koncertowa Filharmonii***25**
sobota

18:00

KONCERT KAMERALNY

Kameralny czar WiedniaKatarzyna Drogosz – pianoforte
Soliści Wrocławskiej Orkiestry Barokowej:
Zbigniew Pilch – skrzypce
Dominik Dębski – altówka
Jarosław Thiel – wiolonczela*Oratorium Marianum***26**
niedziela

18:00

KONCERT KAMERALNY

Lethiec i Lutosławski Quartet Wrocław
Michel Lethiec – klarnet
Lutosławski Quartet Wrocław*Sala Koncertowa Filharmonii*

Zapraszamy do kas w godzinach:

pn. - pt. 11.00 - 18.00 (przerwa 15.00 - 15.30)

oraz na godzinę przed koncertem

Rezerwacja biletów oraz informacja:

71 34 22 459 (pn. - pt. 11.00 - 18.00)

71 79 21 000, 71 33 05 224 (8.00 - 16.00)

widownia@filharmonia.wroclaw.pl

Filharmonia im. Witolda Lutosławskiego

Piłsudskiego 19

www.filharmonia.wroclaw.pl

spartan dla studenta

karnet open
85 zł



www.spartan.wroc.pl

największa **sieć fitness klubów i siłowni**
we Wrocławiu

ul. Spiska 1 /tel. **367 60 08**
ul. Lubińska 53 /tel. **354 81 85**

ul. Trzebnicka 33 /tel. **329 03 75**
ul. Krajewskiego 2 /tel. **348 42 17**